

### Delegacja SD PRL z wizytą w Moskwie

W dniach 28-29 bm. przebywała w Moskwie delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL w składzie: przewodniczący ZG Klemens Krzyżagórski, zastępca przewodniczącego ZG Zbigniew Łakomski, sekretarz generalny Erazm Fethke oraz przewodniczący Komisji Zagranicznej ZG SD PRL Wiesław Bek.

Delegacja SD PRL przeprowadziła rozmowy z delegacją Związku Dziennikarzy ZSRR na temat współpracy obu organizacji dziennikarskiej.

Delegacja SD PRL na czele z przewodniczącym Klemensem Krzyżagórskim i delegacją Związku Dziennikarzy ZSRR na czele z przewodniczącym Wiktoorem Afanasjewem potwierdziły, iż pozostaje w mocy podpisana w Moskwie 7 marca 1980 roku umowa o współpracy między krajowymi organizacjami dziennikarzy polskich i radzieckich na lata 1980-1984.



# DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

## Bełchatowscy górnicy wydobyli milionowa tonę węgla

Wczorajszy dzień stanowił kolejny ważny etap w historii realizacji największego krajowego przedsięwzięcia górniczo-energetycznego - Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Górnicy Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” wydobyli milionową tonę urobku.

Droga do niej była długa i trudna. Tym większa jest dziś satysfakcja zaimprowizowanej kopalni. Pierwsze prace górnicze rozpoczęto tu w 1975 r. a pierwszy bełchatowski węgla wydobyto w grudniu 1980 r. ale aby odzyskać zioło węglowe, należało średnio na głębokości 140 m. do normalnej eksploatacji aby wydobyć tę pierwszą milionową tonę węgla, trzeba było zebrać i przemieścić na zwalowisko prawie 243 mln m sześć. nadkładu. Wielkość ta daje wyobrażenie o ogromie wykonanych tu robót.

Bełchatowska kopalnia, której docelowe wydobycie wyniesie 38-40 mln ton węgla rocznie, stanowi podstawę, bazę paliwowa dla powstającej w pobliżu elektrowni o docelowej mocy 4320 megawatów i kluczowym znaczeniu dla krajowej gospodarki.

Znaczna część uzyskanego do tej pory węgla - 918 tys. ton, wydobytą została w bieżącym roku. Jest to rezultat narastających sukcesywnie możliwości wydobyczych kopalni. Pracuje tu obecnie 6 olbrzymich kopalni i 4 zwalowiska. Wydobytą węgla ma kaloryczność średnią 1835 kcal/kg, podczas gdy wymaganą elektrowni wynosiła 1750 kcal/kg. Stanowi on paliwo dla pracującego od grudnia ub. roku pierwszego 350-megawatowego bloku elektrowni „Bełchatów” m.r.k.

### XII PIŁKARSKIE ESPANA 82 MISTRZOSTWA ŚWIATA

- \* Z postawy Bońka zadowolony „Juventus”
- \* Kwiaty dla G. Lato i solenizantów
- \* Teraz mecz ze Związkiem Radzieckim

### Przed wszystkim - relaks

To był piękny, wesoły i szczęśliwy dzień, następny dzień po efektywnym, zwycięskim meczu na stadionie „Nou Camp”. W hotelu „Gispert” - rezydencji polskich piłkarzy - nastroje były znakomite. Czy można się dziwić? Już od rana do Collabato jeżdżali dziennikarze. Policjanci patrzyli przez palce na te wizyty, zwycięzcy mają prawo do wywiadów, a dziennikarze do zadawania pytań. Funkcjonariusze policji udawali więc, że nie widzą obcych gości w hotelu i zamiast strzec bramy wjazdowej, zabawiali się w hall gier.

Zbigniew Boniek był tego dnia szczególnie absorbowany przez przedstawicieli prasy, cierpliwie odpowiadał na pytania zagranicznych dziennikarzy, którzy wypytali go na okrago o najdrobniejsze szczegóły dotychczasowej kariery. Również Grzegorz Lato był wciąż nagabywany, bo i on zadowolony z występów w reprezentacji Polski.

Trener Antoni Piechniczek też nie miał chwili spokoju i musiał raz po raz od początku opowiadać o szczegółach taktycznych, planach i aspiracjach reprezentacji Polski. Efektywna i skuteczna gra Polaków sprawiła, że wielu naszych zagranicznych kolegów po piórze zalicza ich do grona faworytów mistrzostw, chociaż wciąż najwyższą stoją akcje Brazylijczyków, z którymi Polacy mogą się ewentualnie spotkać w półfinale, przedtem trzeba jednak wygrać z ZSRR, chociaż być może wystarczy tylko remis.

W świetnym humorze był Władysław Żmuda. Nic dziwnego, drużyna której jest kapitanem wygrała, a do Barcelony przyjechała zona pana Władysława - Maria. W „Gispert” jest aż czterech solenizantów. Paweł Janas oraz Piotrówie i Mowilk, Skrobowski i trener Czaja przyjmowali zewsząd życzenia imieninowe.

Po śniadaniu i kilkugodzinnych rozmowach z dziennikarzami piłkarze pojechali do ośrodka Collabato, by wykopać się w basenie. Wspaniała słoneczna pogoda sprzyjała opalaniu i ożywiającemu wypoczynkowi. Był to znakomity relaks dla piłkarzy, chociaż i tam znaleźli ich dziennikarzy, którym wciąż było mało wywiadów.

W prasie włoskiej zaś fajerwerk superlatywów na temat gry „biało-czerwonych”, który rozpoczął się z okazji meczu z Peru, wybuchnął z nową siłą po zwycięstwie nad Belgią. Włoska opinia sportowa ma również własne powody, by cieszyć się i zachwycać wspaniałym sukcesem Polski. Jeden z nich wyraził m. in. sprawozdawca „Corriere Dello Sport” - Z Barcelony - do Polski dowartościował w pewnej mierze remis uzyskany z Polakami przez drużynę włoską w Vigo. Drugi powód to nadziei dla Włochów, że „jasniejszą, coraz silniejszą gwiazdą Zbigniewa Bonika”. Nagłówek na pierwszej kolumnie „Corriere Dello Sport” głosi: - Z Barcelony - dobre wieści dla „Juventus”. Boniek - pisze dziennik - dał pokaz najwyższej w jego wielkiej karierze potwierdził swą wielkość niepokonywanym lew wielkiej polskiej drużyny z 1974 r. - Lato.

„Tuttosport”, który publikuje relacje z meczu w Barcelonie pod „bokserskim” tytułem: - Raz dwa, trzy Bonika i Belgia znokautowana - zamieszcza - podobnie jak pozostałe dzienniki sportowe - obszerny wywiad z trenerem „Juventus”, Trapattonim. Zapewnia on, że nigdy nie wątpił w wielkość Bonika, który stał się bohaterem „Mundialu”. Nie musiałem przyjeżdżać do Hiszpanii, aby przekonać się o twórczym charakterze talentu Bonika, o klasie talentu zawodnika, który od przyszłego roku będzie z nami „Juventus” - dodał - wierzę w Bońka jako zabójcę broń przeciwko innym drużynom.

O rzę Polaków Trapattoni powiedział natomiast: - To naprawdę wyjątkowa drużyna. Widać to było już w meczu przeciwko Peru. Jest to zespół który urasta w oczach Drużyna, która ma również niezwykle wartościowych młodych piłkarzy.

(Dalszy ciąg na str. 5)

### CZY PALESTYŃCZYCY OPUSZCZĄ LIBAN?

## TAJNE PERTRAKTACJE

Rokowania zmierzające do zapobieżenia ostatecznej ofensywie wojsk izraelskich na zachodnią część Bejrutu były kontynuowane w nocy z poniedziałku na wtorek. Toczy się one w ścisłej tajemnicy, a doniesienia agencyjne opierają się głównie na źródłach dobrze poinformowanych i na spekulacjach.

Pisząc o nowych propozycjach palestyńskich, które miały zostać przekazane w poniedziałek Izraelowi za pośrednictwem specjalnego wysłannika przydanta USA na Bliski Wschód, Philpa Habiba, agencja Reutersa stwierdza, iż róż-

niźródle zbliżonych do rządu libańskiego, Organizacja Wyzwolenia Palestyny w zasadzie zgodziła się na opuszczenie Libanu. Źródła te twierdzą, iż z początku wspomniany o ewakuacji drogą morską, później jednak Palestynicy wypowiadali się za wycofaniem drogą lądową do Syrii.

Tymczasem oficjalne oświadczenie OWP nie wspomina o wycofaniu. Stwierdza ono, że nowe propozycje odnoszą się do „uporządkowania” obecności palestyńskiej w Libanie. Oświadczenie Abu Ijada - jednego z przywódców El-

że mieszkańcy zachodniego Bejrutu powinni „jak najspieszniej ratować swoje życie. Dopóki nie będzie za późno”.

## Prymas Polski doktorem honoris causa ATK

29 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa nauk prawnych Akademii Teologii Katolickiej metropolii gnieźnieńskiej i warszawskiemu, wielkiemu kanclerzowi ATK, prymasowi Polski, arcybiskupowi Józefowi Glempowi. Jest to pierwszy tego rodzaju przypadek w 28-letniej historii tej uczelni katolickiej.

W okolicznościowym przemówieniu podczas sesji promocyjnej, zainaugurowanej odpowiadaniem przez chór ATK hymnu „Gaude Mater Polonia”, rektor akademii ks. prof. Remigiusz Sobanski, powiedział, że przyznając prymasowi zaszczytny tytuł, uczelnia pragnie uczcić w ten sposób jego społeczną i narodową służbę „ojczyźnie”. Przejmując dziedzictwo i postanowienie wielkich poprzedników, w tym prymasów Augustyna Hionda i Stefana Wyszyńskiego, abp. Glemp wziął na swoje barki nadzieje społeczeństwa, usiłuje uspokoić spienione fale naszego życia społecznego, by sprowadzić je na drogę pokoju.

W przemówieniach dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego ATK ks. prof. Tadeusza Pawluka i promotora ks. prof. Mariana Zurawskiego podkreślono działalność prawniczą, naukową i praktyczną abp. Glempla, jego uczestnictwo w licznych kongresach i sympozjach, dzięki czemu stał się znany w środowisku kanonistów, a także jego pracę dydaktyczno-naukową na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK. W latach 1968-77 J. Glemp prowadził na tym wydziale wykłady z zakresu prawa rzymskiego i małżeńskiego.

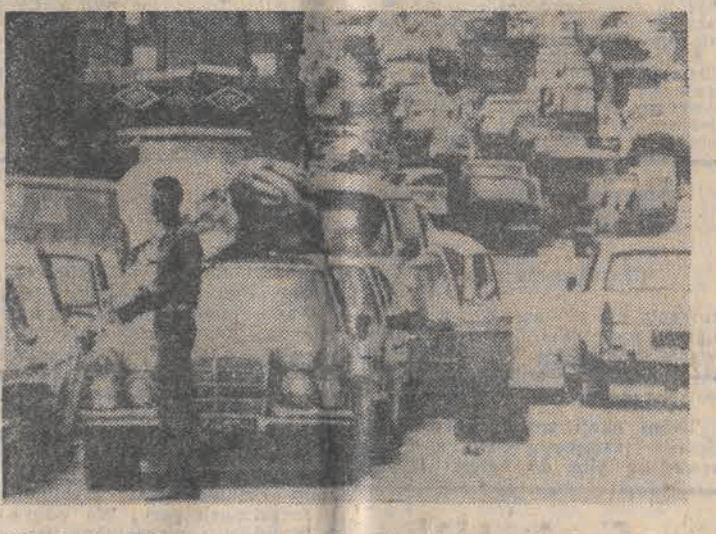
Przyjmując dyplom z rąk rektora ATK, abp. Glemp powiedział m. in., że ludzie nauki, ci, którzy ukończyli wiedzę, winni mieć wspólny cel i kierować się zasadami szlachetnego współzawodnictwa. Dotyczy to nie tylko uczelni ka-

tolickich. Prawdziwa wiedza, która jest dobrem ludzkości, nie boi się konkurencji - powiedział prymas.

W uroczystości uczestniczyli biskupi z sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski Bronisławem Dąbrowskim, przedstawicielami kościołów i wyznań chrześcijańskich z prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. prof. Witoldem Benedyktowiczem, przełożeni zakonów, reprezentanci środowisk i uczelni katolickich oraz świeckich.

Obecni byli: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Benon Miśkiewicz; szef Urzędu d.s. Wyznań min. Adam Łopata.

(PAP)



Mieszkańcy Bejrutu opuszczają domy w obawie przed napaściami izraelskimi.

ne źródła przedstawiają je w odmienny sposób. Według dyplomatów zachodnich w Bejrucie oraz

### Abp L. Poggi opuścił Warszawę

29 bm. opuścił Warszawę arcybiskup Luigi Poggi, kierownik Zespołu d.s. Stałych Kontaktów Róbozych między Stolicą Apostolską a Rządem PRL.

(PAP)

Fatah i hiszkiego współpracownika Jasera Arafata stwierdza, że Palestynicy chcieliby, żeby wojska izraelskie wycofały się na odległość 5 do 10 km od Bejrutu. Kiedy to nastąpi, Palestynicy rozpoczną dyskusję z przywódcami libańskimi na temat nowej roli OWP w Libanie. Abu Ijad podkreślił, że OWP jest gotowa do rokowań tylko z przedstawicielami państwa libańskiego.

W depeszach z Bejrutu agencje piszą, że w poniedziałek, przez czwarty dzień z rzędu przestrzegane było przerwanie ognia w tym mieście. Podkreślano jednocześnie, że samoloty izraelskie nadal zrzucały ułotki wywołujące ludność zachodniej części Bejrutu do ucieczki z obłożonego miasta. Cytuje się zawarte w ułotkach stwierdzenie.

### ESPANA 82 "Tomek" komentuje

Nie ulega wątpliwości - oglądałem najlepszy mecz czterdziestu do dotychczas rozegranych w mistrzostwach świata, a mam na myśli pojedynek Argentyna - Włochy. Nie będę chyba w tym względzie odosobniony. To prawda, że w tym spotkaniu stronę atakującą byli przede wszystkim Argentyni, ale cóż z tego. Nie zmieniło to mizernego samopoczucia, bo przecież byli oni zbyt szablouni w rozgrywaniu piłki pod bramką Zoffa. A Włosi niemiłosiernie wykorzystali „podpalenie się” aktualnych mistrzów świata i musieli oni zejść z boiska pokonani. Sensacja? Jeżeli, to winni są sobie już sami Argentyni.

Co można powiedzieć o samej grze, o taktyce zastosowanej przez oba zespoły? Otóż mecz Argentyna - Włochy przypominał mi eliminacyjny pojedynek z Belgią. Gra bardzo statyczna, z porażkami improwizacji gry. Ich poczynania na boisku nie mogły oczywiście oczarować. Nie zapominajmy, że mistrzowie świata grają bez typowych skrzydłowych. Ponadto Kempes nie pasuje absolutnie do koncepcji zespołu i przyznam szczerze, że z tego zawodnika pozostały tylko... włosy. Argentyni mają w zasadzie jednego piłkarza potrafiącego dobrze grać słowem na przedpolu bramkowym przeciwnika (Passarella) stąd trener Menotti tak ustawił grę swojej jedenastki, by móc się przez środek boiska i robić miejsce dla Maradony. Ma to o tyle szansę powodzenia, gdy trafi się na zaawansowanych wiekiem czy mniej sprawnych stoperów drużyny przeciwniej. Tak, jak to było w meczu z Węgrami, a nie mogło się powtórzyć, zarówno w pojedynkach z Belgią jak i Włochami.

Ponadto proszę zauważyć, że Argentyni nie próbowali w tym meczu strzelać z dalszej odległości. W związku z tym Włosi przyjęli zupełnie rozsądną taktykę, ustawiali się na „szesnastce” i czekali na zagranie „klepek” przeciwników, które w podbramkowym toku nie miały szans powodzenia.

(Dalszy ciąg na str. 5)

- PNEUMATYCZNE PODUSZKI PODNIOSŁY TRAMWAJ
- SPECJALISTYCZNY SPRZĘT RATOWNICZY ZDAŁ EGZAMIN

## Akcja strażaków trwała 8 minut (INFORMACJA WŁASNA)

W nocy o godz. X na ulicy Z. w Łodzi nastąpiło zderzenie tramwaju z samochodem-cysterną, którym przewożono nieznana substancję chemiczną. W wyniku zderzenia jeden z wagonów przewrócił się, a samochód stanął w płomieniach. Nastąpiła katastrofa komunikacyjna zagrażająca bezpośrednio pasażerom i obsłudze tramwaju - zagrożenie pożarem, a także możliwość skażenia chemicznymi środkami trującymi. W grę wchodziło również zerwanie tramwajowej sieci trakcyjnej.

Takie były założenia odbytych wczoraj na terenie zajezdni tramwajowej MPK w Chocianowicach ćwiczeń Wojewódzkiego Odwołu Operacyjnego Ratownictwa Technicznego KW Straży Pożarnych w Łodzi.

Tuż przed ćwiczeniami rozmawialiśmy z dowódcą Odwołu, kpt. por. Markiem Plotką: - Celowe założyliśmy najtrudniejsze warunki tej pozorowanej akcji. Tak groźna katastrofa może się zdarzyć na ulicach miasta zdarzyć, zmienne są tylko okoliczności. My musimy brać pod uwagę każdą ewentualność, a dodatkowym nie przewidzianym w planie czynnikiem okazał się silny wiatr sprzyjający rozprzestrzenianiu się

ognia i szkodliwych substancji chemicznych.

Punktualnie o godz. X (10.20) na wyznaczone miejsce podjechały specjalne wozy bojowe przeznaczone do ratownictwa technicznego oraz straży z najbliższej jednostki SP (VI Oddział z Rudy) ze sprzętem gaśniczym. Operację przeprowadzono wykorzystując zdezelowany wagon tramwajowy, a pionącą cysterną pozorowały świe-

Najpierw do akcji przystąpili strażacy w gazoodpornych kombinizonach. Specjalne rurki wskaźnikowe pozwoliły ustalić stopy chemicznego skażenia terenu, a także rodzaj szkodliwej substancji. Stwierdzono, iż zagrożenie chemiczne jest niewielkie i akcję można prowadzić nawet bez używania aparatów chroniących drogi oddechowe. Jeden prąd wody skie-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Foto: A. Węgr

## CO DZIEŃ CONIESIE

W dniu dzisiejszym słońce weszło o godz. 4.18, zajdzie zaś o 21.01.

### Imieniny obchodzą:

Emilia, Lucyna, Julita

### Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane i duże z przelotnymi opadami deszczu, możliwa burza. Temp. maks. w dzień około 20 st. C. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków zachodnich.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 988 hPa (741,1 mm).

### Z kalendarza wydarzeń

- 1911 - Ur. Cz. Miłosz, poeta.
- 1946 - Referendum ludowe w sprawie utworzenia jednolitego parlamentu, utrwalenia przeobrażeń gospodarczych i granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.
- 1922 - Ur. M. Białoszewski, poeta.

### Taka sobie myśl

Kto najmniej potrzebuje wyrozumiałości, okazuje jej najwięcej.

### Uśmiechnij się

JUZ MNIE NIKT NIE SPYTA CO W TRAWIE PISZCZY



nasze morze...

Dziś kupon dla spóźnialskich

Jak już informowaliśmy, redakcja „Dziennika Łódzkiego” i ZW LOK w Łodzi organizują konkurs pod hasłem „Morze, nasze morze...”

KUPON KONKURSOWY

- 1. Wymień 2 statki, noszące imiona związane z Łodzią.
2. Jak się nazywa okręt-muzeum Marynarki Wojennej?
3. Jak się nazywa pierwszy statek pełnomorski wybudowany w Polsce Ludowej?
4. Wymień 3 największe stocznie polskie.
5. Podaj nazwisko pierwszego polskiego żeglarsa, który odbył samotny rejs dookoła świata bez zawijania do portów

Imię i nazwisko... Adres...

Przedstawiciel ZASP zaproszony do prac w NRK

W Komitecie Centralnym odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Hieronima Kubiaka, z udziałem ministra Kultury i sztuki Józefa Tejmamy - z Prezydium Zarządu Głównego ZASP z przewodniczącym związków Andrzejem Szczepkowskim i przewodniczącym Rady Artystycznej - Kazimierzem Dejmkim.

„KUKULECZKA”

I LOSOWANIE
Za 5 traf. 633 zł. 4 - 71 zł. 3 - 10 zł.
II LOSOWANIE
Za 5 traf. 1.142 zł. 4 - 487 zł. 4 - 237 zł. 3 - 45 zł. 3 - 20 zł.
KONCÓWKA BANDEROLI:
4-cyfrowa - 500 zł. 3-cyfrowa - 100 zł.
„NOWA KUKULECZKA”
5 z 30 placz.

W NOWYCH „ODGŁOSACH”

- ...trzeba pamiętać, że Leczyca latami formowała się jako zielone zabiegi Łodzi, nie koncentrowały się tutaj duże zakłady przemysłowe i ten charakter stawia nas dzisiaj, po przeprowadzie do Plocka i w trakcie reformowania gospodarki, w mocno utrudnionym położeniu.
W nowym numerze tygodnika „ODGŁOSY”
Odczyty Mundialu 82 - Piosenki o Burskiej?
Romowa z Józefem Lenartem
O „Wielkich Inteligencjach” polskiej uchuz Włodkowskiej
M. W. na południowym Atlantyku
O „Wielkich” i „małych” Henryk Strękowski
O „Wielkich” i „małych” Teresa Jędrzejewska
O „Wielkich” i „małych” Ryszard Binkowski
O „Wielkich” i „małych” „Lobkiewski”
Stała kolumna Science Fiction.

Maksymalizacja zysków drogą minimalizacji jakości

STOSOWANIE SUBSTYTUTÓW MATERIAŁÓW I SUROWCÓW ORAZ TECHNOLOGII ZASTĘPCZYCH, NIEPRZESTRZEGANIE ZASAD OBOWIĄZUJĄCYCH PRZY PODEJMOWANIU PRODUKCJI WYROBÓW NOWYCH I MAŁO SKUTECZNA DZIAŁALNOŚĆ ZAKŁADÓW SŁUŻB KONTROLI W PRZEMYSLE - TO TYLKO KILKA PRZYCYN SYSTEMATYCZNEGO POGARSZANIA SIĘ JAKOŚCI GOTOWYCH WYROBÓW, BUDOWNICTWA I USŁUG.

Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości przeprowadził analizę danych dotyczących jakości za 1981 r. i I kwartał br., a jej wyniki omówiono 29 bm. na wykładzie prasowym.

Na występujące w poprzednich latach niekorzystne tendencje należą się niedobory surowcowo-materiałowe, nierytmiczność dostaw kooperacyjnych itp. Ciągły brak towarów na rynku oraz duża siła nabywcza ludności nie dopomagają i nadal jeszcze nie zachęcają producentów do poprawy jakości wytwarzanych wyrobów, a wdrażana reforma gospodarcza stworzyła jeszcze większą niż dotychczas swobodę działalności gospodarczej przedsiębiorstw, ukierunkowaną zwłaszcza na maksymalizację zysku.

Szczególnym niepokojem musi napawać ogromna liczba zarzutów pod adresem producentów wytwarzających wyroby objęte programami operacyjnymi, których jakość - co zgodne jest z odczuciami nabywców - znacznie pogorszyła się w ostatnim czasie. Naruszana są normy zdrowotne w produkcji mleka i jego przetworów, w których z reguły występuje nadmierne zakwaszenie drobnoustrojami, zawierają one zbyt niską zawartość tłuszczu, nadmiar wody itp. Nie odpowiada wymogom norm wielkość wytwarzanego mięsa i wę-

dlin; występują tu przede wszystkim wady spowodowane nieprzestrzeganiem technologii produkcji. Niezgodne z obowiązującymi normami są również proszki do prania i mydła toaletowe, farby i lakiery, obuwie gumowe, nawozy sztuczne, artykuły gospodarstwa domowego, sprzęt rtv i wiele innych artykułów. Produkceni tłumaczą się koniecznością, która - wobec wspomnianych wstępnie ograniczeń surowcowych - zmusza ich do stosowania substytutów, zastępczych technologii itp., jednak zdarzają

się przypadki, iż mimo wyrażonej przez PKNMij czasowej zgody na odstępstwa od norm - producenci nie informują nabywców o gorszej jakości swoich wyrobów, a ponadto nie obniżają na nie cen. Jednym z ważniejszych kroków - stwierdzono podczas konferencji - jakie powinny być podjęte w celu przeciwdziałania tym niekorzystnym zjawiskom, jest wydatne brakujących aktów wykonawczych do ustawy sejmowej o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych oraz rozszerzenie uprawnień PKNMij. (PAP)

Bilans kłopotów i osiągnięć szkolnictwa piotrkowskiego

Trudny pod wieloma względami dla naszego kraju i narodu ostatni rok nie był też łatwy dla nauczycieli i uczniów. Nie chodzi tu nie tylko o problemy z realizacją szkolnego programu nauczania. Często bowiem właśnie młodzież szkolna wulgarna była w orbite zainteresowań i działań politycznych, antysocjalistycznych. Zadna ze szkół w woj. piotrkowskim nie przerwała w tym czasie działalności. Trudno jednak stwierdzić równocześnie, że był to czas normalnej pracy i nauki. Nie ominęła Piotrkowskiego deintegracja kolektywów szkolnych. Skupienie młodzieży wokół socjalistycznej szkoły, odzyskanie warty godności przez szkolne organizacje partyjne, były w ostatnim czasie jednymi z ważniejszych zadań. Oceniając z perspektywy półroczną cele

te w znacznym stopniu zrealizowano. Wzrosła dyscyplina pracy, lepiej wykorzystywany jest czas nauczyciela i ucznia.

Powyższe stwierdzenia, charakteryzujące sytuację placówek oświatowych w ostatnim okresie pochodzą z wypowiedzi jakiegoś pacy w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie z okazji zakończenia roku szkolnego odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli kierownictwo polityczne i administracyjne woj. piotrkowskiego i sekretarzem KW PZPR Stanisławem Kolasa, wojewoda piotrkowski Włodzimierz Stefanowski, pełnomocnik KOK na woj. piotrkowskie Nik Witkorem Iwonem oraz dyrektorzy, nauczyciele, producenci uczniowie szkół woj. piotrkowskiego. (PAP)

Akcja strażaków trwała 8 minut

Wykorzystano też palniki acetylenowe. Pod przewrócony wagon włożono pneumatyczne, gumowe poduszki-podnośniki. Wprowadzenie sprężonego powietrza pozwoliło, aby dwie takie gumowe „pufy” podniosły na wysokość 1,5 metra przewrócony wóz - mogą z łatwością udźwignąć ciężar 6 ton. Ze specjalnego rękawa skierowano podmuch świeżego powietrza, który rozdmuchiwał zgromadzone w szczelinach gazy. We wszystkie te urządzenia wyposażony jest zachodnoniemiecki wóz ratowniczy firmy „Rosenbauer”, zreszczenie obsługiwany przez strażaków, którymi dowodził chor. poz. Jerzy Hietich.

Ratownicy wynieśli na noszach rannych ludzi-manekiny. Trudniejsze operacje, polegające na wyciążaniu ofiar wypadku przygniecionych blachą zniszczonego pojazdu, przeprowadzono przy pomocy noży i rozpiercza firmy „Lukas”. Urządzenia te zasilił specjalny kompres. Nożycy w rękach strażaków mogą ciąć stalowe pręty o grubości 22 mm, zaś rozpiercza ma na szczękach 3,5 toni nacisku.

Radar prześwietlił Wawelskie Wzgórze

Niecodzienny eksperyment odbył się na dziedzińcu arkaidowym Zamku Królewskiego na Wawelu. Ekpa Pracowni Teledetekcji Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego zademonstrowała po raz pierwszy na Wawelskim Wzgórzu - praktyczne działanie aparatury do podwielokrotnego obrazowania radarowego. Aparatura ta zakupiona została w USA ze środków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i służy do nieniszczącego badania struktur węglanych. Wznoszące się ok. 22 m nad dolną Wisłą wapienne wzgórze zostało „prześwietlone” radarem zaś wyniki tego zabiegu skomfrontowane z dotychczasowymi ustaleniemi i przypuszczzeniami archeologów. Wstępne wyniki tej konferencji wydają się potwierdzać obecny stan wiedzy archeologicznej o Wawelu; na dokładniejsze opracowania trzeba jednak poczekać. Na razie praktycznym rezultatem radarowej penetracji wapiennej skały jest wyznaczenie miejsc, obok Smo-

czej Jamy, w których bezpiecznie, bez obawy natknięcia się na skalną szczelinę, można posadowić elementy betonowej projektowanej prostej nady wawelskiej. W przyszłości, dzięki zastosowaniu obrazowania radarowego powstanie dokładna mapa geologiczna całego wzgórza. (PAP)

Zaprzeczenie argentyńskie

Rzecznik argentyńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zaprzeczył miejscowym doniesieniom prasowym o tym, jakoby rząd w Buenos Aires wyraził zgodę na zawieszenie broni w konflikcie zbrojnym z Wielką Brytanią o Falklandy. (PAP)

30 tys. zł za 1 dolara

Pod sklepem „Pewexu” w Stalowej Woli padł chyba rekord, jeśli chodzi o czarnorynkowe notowania dolara. Otrzydzieltletni mieszkaniec Rzeszowa Józef K. wybrał się do tego miasta, by zakupić większą ilość „zielonych”. Nie miał większych trudności z znalezieniem chętnych do zamiany złotych na twarda walutę. Po uzgodnieniu z przypadkiem spotkanymi osobnikami ceny transakcji Józef K. postanowił nabyć 400 dolarów placąc 120 tys. zł.

Zbrodnicy szaleniec szaleje w okregu North Yorkshire

Zbrodnicy szaleniec grasujący w okregu North Yorkshire, ma już na sumieniu trzy ofiary śmiertelne. Mimo zmasowanej obawy policyjnej, wymknął się on z zastawionych pułapek zastrzelili sierżanta policji i nadal znajduje się na wolności. Obawa skoncetrowała się obecnie w miejscowości Malton gdzie policja zalicza mieszkańcom zabarykadowanie się w domach i zachowanie najwyższej czujności. Cała sprawa jest coraz bardziej tajemnicza. Rozpoczęła się przed 10 dniami zastrzeleniem policjanta w pobliżu Harrogate. W kilka dni później ten sam morderca zastrzelił mieszkankę osiedla Gorton oraz ciężko zranili jego żonę. Samochód zabrany ofiarami policja znalazła później w pobliżu miejscowości całkowicie spalony. Zorganizowano oblławę,

232 000 samochodów z Kragujevca

Największy producent samochodów w Jugosławii „Crvena Zastava” w Kragujevcu (współpracująca m. in. z Polską) wypuścił w tym roku na rynek krajowe i zagraniczne 232 tys. wozów z tego 51.300 zostanie wysłanych do Egiptu, Algierii, W. Brytanii, Włoch, Francji, Polski, Węgier i kilku innych państw. (PAP)

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrywało zagadnienia rozwoju i umacniania patriotycznego ruchu porozumienia narodowego. Nawiązując do oświadczenia Sejmu PRL z 3 maja br. w sprawie porozumienia narodowego Biuro Polityczne podkreśliło, że partia decydując o kontynuacji będzie do tychczasowe wysiłki dla urzeczywistnienia tej idei i podejmować nowe konstruktywne inicjatywy służące dziełu socjalistycznej odnowy i odrodzenia sił odczynny.

Biuro Polityczne podkreśliło znaczącą rolę, jaką w budowie fundamentów ruchu porozumienia, spełniają Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego. Stwierdzono, iż ten odolny wyrastający z autentycznej potrzeby społecznej ruch obywatelski we współdziałaniu z organizacjami i samorządami społecznymi, samorządami i organizacjami społecznymi, wyzwała inicjatywę, odwołując się do wartości społecznych, poczucia obywatelskiej odpowiedzialności za losy Polski; stał się może szerokim forum konsultacyjnym z zarazem jednym z gwarantów socjalistycznej odnowy. Podkreślono, że zainicjował warunki by dokonanie zasadniczego postępu w podnoszeniu społeczno-politycznej rangi OKON, aby ruch ten objął wszystkie środowiska i okręgi organizacyjnie.

Mitija Ribicic przewodniczącym Prezydium KC ZKJ

We wtorek zakończył 4-dniowe obrady XII Zjazd Związku Komunistów Jugosławii. Uczestniczyło w nim przeszło 1,5 tys. delegatów, zaproszeni goście i delegacja zagraniczne z ok. 120 krajów. Polskiej delegacji przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski.

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Centralnego ZKJ dokonano wyboru nowego przewodniczącego Prezydium KC. Został nim Mitija Ribicic ze Słowenii.

Zjazd przeanalizował sytuację polityczną i ekonomiczną kraju, wytyczył drogi działania ZKJ na najbliższe lata, zatwierdził skład władz partyjnych. Najważniejszym dokumentem zjazdu jest niewątpliwie uchwała, która w toku powszechnej partyjnej debaty przedzjazdowej i w czasie obrad została znacznie zmodyfikowana w porównaniu z pierwotną wersją.

Napiwające z Sahary gorące powietrze spowodowało niezwykle upały w południowej Europie, co z kolei pociągnęło za sobą około 100 ofiar śmiertelnych w ciągu ostatnich czterech dni. W Turcji upał spowodował śmierć 4 osób, w Grecji - ponad 50, we Włoszech - 37 osób.

„LATO-82”

Wczoraj w siedzibie KL PZPR odbyła się konferencja prasowa organizatorów wakacyjnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, na której przedstawiono informacje nt. realizacji tegorocznej akcji „LATO-82”.

W tym roku na kolonie i obozy wyjadzie łącznie 65 tys. dzieci i młodzieży szkolnej, z woj. łódzkiego. Jest to nieco mniej, niż w roku ubiegłym. Wynika to ze zmniejszenia limitów na koloniamy zakładowych oraz skrócenia okresu wakacyjnego. 11 tys. osób wyjadzie na obozy organizowane przez ZHP, 5 tys. - ZSMP, 1300 - OHP, 300 - ZMW, 4,5 tys. dzieci wyjadzie na tzw. kolonie zdrowotne, zaś 4 tys. znajdzie miejsce na półkoloniach, 400 miejscami dysponuje ośrodek wycieczkowy dla dzieci wiejskich.

W tym roku także wojsko sprezentowało 80 bezpłatnych miejsc na koloniamy dla dzieci robotników z czterech łódzkich zakładów: „1 Maja”, „Obronców Pokoju”, „Próchnika” i „Pamotexu”. Z pomocą pospieszyli też współpracownicy z Łodzi ośrodki z bratnich krajów socjalistycznych, oferując zaproszenia na wakacje dla

Włoska kradzież stulecia

W jednym z banków mediolańskich dokonano w poniedziałek po południu kradzieży stulecia. Włamywacze skradli ze skarbca bankowego 4,8 miliarda lirów, czyli około 3,5 miliona dolarów.

KRONIKA WYPADKÓW

- O godz. 10.30 w Andrzejewie na skrzyżowaniu ul. Rokickiej i Przeszkolnej kierowca „Fiata 125p” Mirosław S. stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na lewą stronę jezdni i potrącił Marię M. Pleśną doznając otwartego złamania nogi i przebywa w Szpitalu Woj. w Zgierz.
- O godz. 21.40 przy skrzyżowaniu ul. Maratonkiej i Obywatelskiej solenizant Piotr B. jadący motocyklem potrącił przy przystanku autobusowym Bronisława M.
- O godz. 14.20 w Łodzi na skrzyżowaniu ul. Bratysławskiej i Wróblewskiego rowerzysta Artur B. uderzył w tył autobusu. Rowerzysta doznał ogólnych obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Sonnenberga.

## ZADANIA DLA ZDROWEGO ROZSADKU

„DL” rozmawia z dr. Józefem Pencem z Zakładu Polityki Społeczno-Gospodarczej Instytutu Nauk Politycznych UŁ

— Jednym z warunków powodzenia reformy jest stworzenie systemu motywacyjnego wywołującego ochotę do jakościowo lepszej, efektywniejszej pracy. Jak z punktu widzenia ekonomisty specjalizującego się w zagadnieniach ergonomii, piszącego o problemach człowieka w procesie pracy ocenia pan ten aspekt reformy?

J. P.: — Jeżeli chcemy stworzyć możliwe najlepsze warunki dla powodzenia reformy, to przede wszystkim musimy dążyć do doskonalenia jej systemu motywacyjnego. System motywacyjny to siła napędowa reformy, jej serce. Od tego jak ten system zostanie skonstruowany, zrozumiany przez odbiorców i wprowadzony do praktyki gospodarczej zależy będą postawy ludzi, intensywność działania i jakość ich pracy. Bez polepszenia dyscypliny i jakości pracy nie jesteśmy w stanie w ogóle wyjść z kryzysu.

— Jakkolwiek trudno przesażdzić, jak skonstruowany będzie system motywacyjny, który wejdzie w życie w początkach przyszłego roku, możemy chyba w formie postulowanej sformułować, oczekiwania, które winien on spełniać?

J. P.: — System motywacyjny reformy gospodarczej opiera się na dwóch podstawowych przesłankach. Pierwszą to wzrost udziału załóg w efektach przedsiębiorstwa, uzależnienie płac i nagród od wyzyskiwanego zysku. Przy czym o podziale tego zysku decydująca będą same załogi, samorząd pracowniczy. Druga przesłanka — to wzrost udziału ludzi pracy w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W reformie zbyt jednostronnie umiemy się doskonaleniu systemu placowego. Sam ten system nie wsparty innymi działaniami związanymi z doskonaleniem całego systemu pracy, jej warunków, treści i stosunków jest niepełny. Jego działanie motywacyjne jest ograniczone. Przez całe lata usiłowaliśmy doskonalić system plac, odrzucając przy tym poziom plac od wydajności. To stwarzało wśród załóg wrazenie, że wzrost plac nie zależy od nich samych, od przedsiębiorstwa, lecz leży w gestii rządu. Dziś trzeba inaczej widzieć człowieka w procesie pracy, nie tylko w aspekcie jego zainteresowań materialnych, lecz także w aspekcie bardziej humanistycznym, tzn. jako podmiot działania.

— Możemy się wszak spodziewać argumentu, że nie można sobie na to w tej chwili pozwolić?

J. P.: — Oczywiście, jest to wręcz niezbędne. Nie można systemu motywacyjnego ludzi działań sprowadzać jedynie do kreowania wysokich plac. Przez wiele lat stosowaliśmy bodźce agresywne (np. pozyskiwanie przy pomocy wysoki plac ludzi do priorytetowych budów) i okazało się, że te bodźce były bezfunkcyjne, nie powodowały podniesienia jakości i wydajności pracy, dyscypliny ani jej kultury, lecz wzmagaly spirale fluktuacji zasobów pracy, a więc dążenie do awansu placowego droga zmiany miejsca pracy. To prowadziło do zubożenia motywacji ludzkich działań, a nawet do ruiny morale pracy.

— Pojawia się jednak problem sygnalizowany przez kierownictwo zakładów, że opłaca się podnieść wydajność, a tym samym plac, do pewnej granicy. Wyżej już nie, bo zaczyna działać system podatków i odpisów. Ta sprawa wymaga chyba korekt?

J. P.: — I to zasadniczych. Twórcy reformy nie dopracowali chyba tych założeń, jako że oprocentowanie plac na rzecz funduszu akty wicacji zawodowej nie mobilizuje właściwie do racjonalizacji struktury zatrudnienia, a raczej skłania do utrzymania istniejącego stanu. To bowiem pozwala uniknąć odprowadzenia funduszu na rzecz aktywacji zawodowej. Po drugie wzrost wydajności powodować będzie wzrost plac akordowych, w związku z tym i wzrost plac przeciętnych — a to znowu pociąga za sobą konieczność odpisu na wspomniany fundusz. Tak skonstruowany system nie będzie wymuszał wysokiego wzrostu wydajności. A przecież powinno być odwrotnie.

— Co zatem trzeba by zmienić?

J. P.: — Trzeba by co najmniej stworzyć dwuczynnikową formułę motywacji uzależnionej od zysku i od produkcji czystej. Tak proponują niektórzy ekonomiści. No i należałoby zmniejszyć, albo w ogóle zrezygnować z tego opodatowania, a także umożliwić jego

zmniejszenie o procent wzrostu wydajności pracy. Bez sensownego związania plac z wydajnością nie będziemy w stanie uzdrowić systemu motywacyjnego przedsiębiorstwa, ani zlikwidować nawisu inflacyjnego. Dławienie popytu poprzez cenę nie jest przecież najskuteczniejszą formą wypełnienia luki inflacyjnej. Bez strumienia produktów na rynek spada siła nabywcza pieniądza, spada koszty utrzymania, wytraca się tzw. fundusz swobodnej decyzji. W efekcie powoduje to osłabienie motywacyjnej funkcji plac. Dalszy wzrost plac może się okazać nieskuteczny.

— Mówiąc o motywacjach nie możemy chyba pominąć mobilizujące znaczenia samorządności?

J. P.: — Możliwość udziału w zarządzaniu ma duży ładunek motywacyjny, ale problemu nie można sprowadzać do zasady, że jeśli zapewni się człowiekowi możliwość współdecydowania, to on z tego skorzysta, że zechce i potrafi decydować. Trzeba przyznać, że przez całe lata warunki w jakich pracowali załogi i przedsiębiorstwa nie skłaniały do otwarcia na innowacje, na zmiany. Ludzie byli często przyzwyczajeni do bałaganu w pracy, do złej organizacji, a nawet marnostrawstwa.

— Nie znaczy to przecież, że nie należy stwarzać takiej możliwości?

J. P.: — Naturalnie. Wszędzie poszerza się procesy partycypacji: na zachodzie Europy także. W krajach kapitalistycznych te procesy są silnie eksponowane w ramach tzw. doskonalenia stosunków przemysłowych. Oto np. w jednym z zakładów koncernu General Motors Corporation, w którym sami robotnicy zaczęli decydować o produkcji, o zarządzaniu — z najgorszych w branży stał się on najlepszym. Zgodnie z zasadą, że człowiek najlepiej pracuje, gdy sam planuje swoją działalność i decyduje o wykonaniu zadania. Dlatego wydaje się, że gdyby te głębokie treści motywacyjne udało się wydobyc, gdyby ludzie mogli i chcieli poczuć się w pełni współgospodarzami, stanowiłoby to dużą siłę motywacyjną do pracy. Problem więc w tym, na ile ludzie zechcą przekształcić te możliwości w konkretne działania. To zależy od postaw ich samych i klimatu, jaki stwarza się wokół tych spraw.

— Cała koncepcja systemu funkcjonowania zreformowanej gospodarki została oparta na modelu samorządowym, tymczasem nie tylko na szczeblu zakładów, ale i „wyżej” pojawiają się tendencje do przeskalowania reformy samorządowej w menedżerską. Czy możemy zapominać o istotnym motywacyjnym znaczeniu samorządności? W niej wielu praktyków upatruje potencjalny impuls „ruszenia” gospodarki, utrwalonych jej struktur.

J. P.: — Taka „wolta” byłaby błądem nie do wybaczenia. W ten sposób nie tylko wypracowalibyśmy założenia reformy, ale wręcz przekreślili szansę jej urzeczywistnienia: jej podstawową ideę — włączenie ludzi do rekonstrukcji technologiczno-organizacyjnej gospodarki. W warunkach powodzenia reformy jest uspołecznienie procesu jej wprowadzania, by jak najszersze rzesze ludzi pracy ją akceptowały, by to była ich reforma. Chodzi o to, by ludzie nie tylko akceptowali zmiany, ale się ich domagali i je wprowadzali.

— Wielu praktyków przemysłu widzi poważne zagrożenie reformy ze strony różnych ogniw administracji centralnej. Trudno jej zaakceptować system dwuczynnikowy, przekonać się do nowych metod myślenia. Przykładem obrony mogą być zreszta będące krytyzowaniem.

J. P.: — Doskonalenie struktury zatrudnienia to kwestia niezwykle ważna. I to nie tylko w skali przedsiębiorstwa, lecz całej gospodarki. Tworzenie zrzeszeń w układzie poziomym — takie same przedsiębiorstwa, tej samej branży — prowadzi do kartelizacji gospodarki, nie rzuca większych szans na jej uzdrowienie. Trzeba by sięgnąć też do administracji centralnej i zlikwidować — jak zakładano — liczbę ministerstw, zwłaszcza przemysłowych. Dokonać komasacji tak by w mniej liczebne ministerstwa miały większy zasób informacji i większą siłę ekonomiczną, by ich działanie nie było rozdrabnianie na N czynników, by nie następowało zbyt silne rozczłonkowanie decyzji. Biorąc pod uwagę to, że granice resortów będą granicami w myśleniu. Należałoby więc dążyć do modelu, w którym z jednej strony mielibyśmy

silne przedsiębiorstwa, a z drugiej silną władzę centralną. Do tego jednak potrzebne jest stosowanie zdrowych reguł gry w polityce kadrowej. Płacić za rzetelną pracę i przydatność, za uczciwość, a nie formalne kwalifikacje, czy też znajomości, koneksi, układy.

— Madra konsekwencją wprowadzenia ekonomicznych reguł wydaje się nieodzowna dla powodzenia reformy...

J. P.: — Trudno oddzielić przesłanki społeczne od wymogów ekonomicznych. Jeżeli chcemy, żeby reforma „zagrała”, to musimy ją oprzeć o rzetelne podstawy ekonomiczne, ale nie wolno nam gubić człowieka. W reformie traktuje się go jako czynnik produkcji, a nie jako podmiot. Za mało się mówi o humanizacji pracy, o służbach pracowniczych, o ochronie pracy. Nie można wyłącznie eksponować przesłank ekonomicznej racjonalności gospodarowania, ale brać również pod uwagę jej społeczne koszty. Można np. podnieść normy, nie dbać o warunki pracy i dzięki temu uzyskiwać dodatkowe oszczędności. W efekcie mogą to być jednak nie dodatkowe oszczędności, lecz wielkie straty społeczne. Możemy osłabić, a nawet „wymyszczyć” czynnik ludzki. Podobnie możemy zniszczyć przyrodę oszczędzając nakłady na jej ochronę. Na te sprawy trzeba więc patrzeć długofalowo.

— To, o czym pan mówi to na pewno ważne warunki powodzenia reformy. Jest ich zapewne więcej...

J. P.: — Oczywiście. Są wzajemnie uwarunkowane i stanowią scalony układ. Istotną kwestią jest np. organizacja pracy. Szacuje się, że gdyby w 1979 r. udoskonalili organizację można by społeczną wydajność pracy podnieść o 20-30 proc. Równie ważne jest zasilenie materiałowe i energetyczne. Jako jeden z warunków efektywności. Jego brak to przecież przepływanie strat czasu, przestoju, drogiej maszyny, całych zakładów. W warunkach powodzenia reformy jest również prawdziwy system cen. W tej chwili go nie ma. Proporcje między cenami są zbyt dowolne, nie oparte na zdrowym rozsądku i zasadach ekonomii. To co mamy, to jest bałagan cenowy. Samo podnoszenie cen to za mało. Nie możemy się zadowolić tym, żeby nie którzy z naszych ekonomistów wznowili się na szczyty swych możliwości intelektualnych, a nasze ceny wzrosły się ku gwiazdom... Nie można dopuścić, żeby wyłącznie społeczeństwo płaciło za wprowadzane zmiany. Godząc się na koszty reformy, oczekuje ono ich minimalizowania...

Rozmawiała: AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Informacja dla wielu była zaskakująca: „17 łódzkich przedsiębiorstw to kandydaci na bankrutów”. Wśród nich znalazła się, jak doniosło 25 maja „Głos Robotniczy” Fabryka Szlifierek „Ponar-Lódź”. Kierownictwo przedsiębiorstwa jednak — co podała gazeta — wytłumaczyło, kto ciągnie je do tyłu i przysparza finansowych kłopotów. Tym winowajcą z dżumami okazał się Zakład Odlewniczy w Kolukskach. Formalnie jeszcze do fabryki należą, chociaż obie strony są co do tego zgodne, iż lepiej będzie, gdy „Kolukski” uzyskają samodzielność.

Niektóre załogi potencjalnych bankrutów zdziwiła i zaskoczyła możliwość plaży. Dyrektor Łódzkiej Fabryki Mebli, skarżył się nawet dziennikarzowi „Standardu Młodych”, jakie zdenerwowanie spowodowała wśród pracowników ta wiadomość, ile zrobiła niepożądanego zamieszania.

Inaczej jest w przypadku Zakładu Odlewniczego w Kolukskach. Tutaj załoga nie była zaskoczona wiadomością, że ich przedsiębiorstwo ponosi finansowe straty. Tak się bowiem złożyło, że zakład jest deficytowy „od urodzenia”.

### TROCZE HISTORI... Przybyłszy zdziwić jednak może możliwość plaży „Kolukski”, zwłaszcza gdy rzuci okiem na okazale, nowe budynki. Zakład z pewnością bowiem należy do najładniejszych i najbardziej nowoczesnych w mieście i z zewnątrz bynajmniej na potencjalnego bankruta nie wygląda.

Dyrektor JERZY KUŚMIERSKI niechętnie wraca do przeszłości. Tyle już bowiem na ten temat powiedział. Trudno, zrobiono błędy — mówi, ale coż dziś da rozdzieranie szat. Trzeba myśleć o jutrze i działać.

Przypomnijmy jednak krótko fakty. Odlewnia była budowana przez Fabrykę Szlifierek „Ponar-Lódź”. Miała być jednak zakładem służącym całej obrabiarkowej branży. W sprawie inwestycji i jej finansowania Rada Ministrów podjęła w 1972 r. specjalną uchwałę. Kredyt zaciągnięty na tę budowę wyniósł 3 mld 500 mln zł, w tym 138 mln zł dew. Zakładano, że docelowo produkować się tu będzie 4,5 tys. ton odlewów o wartości 993 mln zł przy koszcie 880 mln zł — 113 mln wyńskich więc miała w założeniach dodatkowa akumulacja finansowa. Dodajmy jeszcze, że odlewnia była budowana „pod klucz” przez amerykańską firmę „Swindell-Dressler”, która na jej prowadzenie wygrała przetarg.

ZALOŻENIA I RZECZYWISTOŚĆ Od początku jednak, to znaczy od roku 1976, gdy to zakład ruszył, nękać go zaczęły rozmaite kłopoty. Budowa nie została ukończona w terminie. Były trudności z maszynami. Nie mogła też osiągnąć pełnych zdolności produkcyjnych. W czasie, który minął od podjęcia decyzji o rozpoczęciu tej inwestycji do jej ukończenia zmieniło się zapotrzebowanie

na obrabiarki, odpadło wielu zagranicznych klientów. Odlewnię projektowano głównie z myślą o wykonaniu odlewów do obrabiarek prostych, o dużych gabarytach, tymczasem zrodziło się zapotrzebowanie na urządzenia mniejsze i to sterowane numerycznie. Ponadto na Zachodzie rozpoczęła się recesja, ogromnie rosły koszty materiału. A zakład musiał zarówno kupować za dewizy materiały, jak i część do maszyn. Tak został niestety zaprojektowany.

Do tych wszystkich kłopotów doszły jeszcze problemy ludzkie. Budowano bowiem odlewnię w terenie bez przemysłowych tradycji.

Zakład w Kolukskach od początku swego istnienia deficytowy, był utrzymywany przez Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego, na którego potrzeby w założeniach miał produkować. Tylko w ub. roku dotacje dla odlewni wyniosły ok. 290 mln zł. Jednak po rozwiązaniu zjednoczenia cały ciężar

## Bankrut od urodzenia

utrzymania przynoszącego straty przedsiębiorstwa spada na FSZ „Ponar-Jotes”, pogarszając w ten sposób jej finansowe wyniki. Czyż można się więc dziwić, że samodzielnie i samofinansując się w nowym systemie ekonomicznym przedsiębiorstwo, wystąpiło do Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego o odłączenie od siebie tego kłopotliwego balastu?

### NIE ZAŁAMUJĄC RAK

W Kolukskach jednak twierdzą, że choć sytuacja odlewni jest trudna, istnieje możliwość wybrnięcia z kłopotów.

— Podstawą naszej koncepcji doprowadzenia do rentowności przedsiębiorstwa — mówi dyr. J. KUŚMIERSKI — stanowi ustabilizowanie asortymentu produkcji, wydłużenie serii i stworzenie stałych powiązań kooperacyjnych. To sprzyjać będzie obniżeniu ponoszonych przez nas kosztów, które z uwagi na niezamortyzowane urządzenia, są bardzo wysokie.

Będąc zakładem Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego planowaliśmy produkcję pod potrzeby branży. Nie w pełni jednak wykorzystać dziś ona może nasze moce. Jako zakład w przyszłości samodzielny (choć ostateczne decyzje tu jeszcze nie padły) będziemy w całym przemyśle maszynowym szukać korzystnych dla siebie klientów. Obok dostarczania odlewów do szlifierek, tokarek, frezarek, chcemy wejść w

kooperację z Hutą „Stalowa Wola” i FSZ w Starachowicach. Szukać zamówień będziemy także w Związku Radzieckim. Mamy ambicje nie tylko wyjść z deficytu i zarobić na siebie, ale stać się inwestycją potrzebną. Stąd zainteresowanie „Stalową Wola” — eksporterem i „Starachowicami”, których produkcja znalazła się w programie operacyjnym.

### DZIECKO EPOKI

„Kolukski” to typowe dziecko epoki. Na inwestycji zaczęły wiele błędów tak często popełnianych przy okazji projektowania i budowania nowych zakładów w latach siedemdziesiątych. Na początku — brak dokładnego rozważania w przyszłych potrzebach branży, której miała ona służyć, nieprzepracowanie w tym zakresie szerszych prognostycznych badań, uwzględniających możliwości eksportowe w tej dziedzinie. Tak więc budowano wielki zakład pod program, który poprostu zmieniło życie i nowe warunki.

Poza tym swiążano się z importem materiałów i części zamiennych do maszyn i to w sytuacji, gdy ceny tychże tak ogromnie zaczęły rosnąć. Dziś załoga musi myśleć, jak to wszystko „odkreślić”. Na „pierwszy ogień” poszła więc sprawa obniżki kosztów materiałowych. Podjęto współpracę z Instytutem Chemii Przemysłowej w Warszawie oraz Instytutem Odlewnictwa w Krakowie. Dzięki niej udało się także 5-krotnie obniżyć wkład dewizowy do produkcji.

„Kolukski” zaproponowały też współpracę zakładom w Trzebinie. Chodzi o wykorzystanie rezerwy płynnego metalu — jaka istnieje w odlewni, do produkcji śrutu. Można w ten sposób i samemu zarobić i wyeliminować kosztowny import.

Przedsiębiorstwo jednak gnębią długi. — Na dziś — mówi dyr. J. Kuśmierski — do spłacenia mamy jeszcze wraz z odsetkami i mld 663 mln zł. Udało nam się już uzyskać zgodę na niezapłacenie 776 mln zł kredytu, które oddawać mieliśmy z zysku. Pozostało nam jednak do placenia ponad 500 mln zł z amortyzacji. Wówczas jednak nie będziemy mieli funduszy na rozwój i modernizację. A modernizacja niektórych urządzeń jest dla nas nieodzowna, by przystosować produkcję do występujących obecnie potrzeb. Dlatego też zwroiliśmy się do banku, by umożliwić nam przesunięcie spłaty tego kredytu na okres po 1985 roku.

— Zakład można i trzeba wprowadzić na prostą — słysze w Kolukskach. — Jeśli już został zbudowany, wydano na niego pieniądze, musi przynieść krajowi pożytek, nie straty. Nawet możliwość bankrutstwa, które odlewnia ma już niejako wpisane w swój rodowod nikogo nie zniechęca. Z pewnością więc warto pomóc „Kolukskom”, wyrównać ich straty z innymi przedsiębiorstwami i dać załozie szansę pokazania co potrafi.

EWA LUKASZEWICZ

## MUZEUM HIGIENY

Po kilkuletnich oczekiwaniach, pochodzący z początku ubiegłego wieku „dom tkaczy” w Pabianicach znalazł wreszcie gospodarza. Przejęła go Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, która urządziła w tym najstarszym budynku Pabianiec pierwsze w mieście województwie łódzkim i jedno z nielicznych w kraju muzeum higieny.

Jak informuje dyrektor pabianickiego „Sanepidu” lek. med.

Mieczysław Bańkowski, w muzeum poza stałą ekspozycją organizowane także będą odczyty propagujące oświatę sanitarną oraz wyświetlane filmy poświęcone tej tematyce. Ich projekcje odbywać się będą w muzealnym kinie letnim, jakie jest w trakcie urządzania.

„Sanepid” czyni starania, by muzeum otworzyło swoje podwoje jeszcze w roku bieżącym.

N. NOW.

# Pod roku 1970 KATASTROFIE

Od pamiętnej katastrofy budowlanej na Retkini, kiedy w ciągu kilku chwil blok dwudziesty przy ul. Florencyńskiej przestał być domem dla 66 rodzin, minęło prawie pół roku. Daty tej 22 stycznia 1982 roku — wiele osób nie zapomniało do końca życia. Była to największa katastrofa budowlana w Polsce w budownictwie wielokopłowym.

Nie będziemy tu przytaczać znanych już faktów i podjętych wówczas działań. Sprawa była głośna na cały kraj i wiele o niej pisało. Więcej jeszcze mówiono. Interesuje nas: — co dalej.

Natychmiast po katastrofie, oprócz oczywiście władz, zjawili się z własnej woli na budowie liczni fachowcy. Tak się składa, że spotkali się tam w pierwszych godzinach ci, którzy do tej pory pracują w kilku zespołach ratujących ten obiekt. Decyzja, co dalej zrobić nie była prosta. Zadawano sobie pytanie: jak to się dzieje, że reszta budynku się jeszcze trzyma? Pytanie to było zupełnie uzasadnione, bo przypominamy — wybuch miał miejsce w dolnych kondygnacjach i wskutek niego wyleciały, albo uległy dużym uszkodzeniom 4 dolne kondygnacje w jednej klatce (dom jest dwuklatkowy). Trudno było podjąć decyzję, co dalej? Czy należało, jak to napisali w dzienniku budowy przedstawiciele Instytutu Techniki Budowlanej z Warszawy: „nie spieszyć się z prowadzeniem robót wzmacniających ze względu na to, że czas zweryfikuje bezpieczeństwo istniejącego stanu konstrukcji”. Oznaczaloby to pozostawienie budynku własnemu losowi i takimże — losowi całego ludzkiego dobytek znajdujący się w mieszkaniach. Oznaczałoby to także konieczność znalezienia odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób rozebrać taki dom? Tego absolutnie nikt w Polsce nie wie. Nie sądzimy by jednak brak odpowiedzi na pytanie jak rozbrajać, wpłynęło na decyzję łódzkich fachowców z budownictwa, których to decyzja zarządziła jak wiadomo: odbudować.

Przedstawimy ludzi, którzy te decyzje podjęli. Z jednym wyjątkiem są oni zatrudnieni w Centralnym Ośrodku Studiaino-Projektowym Gospodarki Mieszkaniowej „Inwestprojekt” CZSMB. W skład zespołu wchodzi mgr inż. STANISŁAW JANOWSKI, JANUSZ FREY i ZENON IGNATOWSKI — projektujący a jednocześnie kierujący odbudową domu i reprezentujący naukę — prof. JERZY SUŁOCKI z PŁ. Działa jednocześnie drugi zespół kierujący pracami remontowymi mieszkań kierowany przez inż. ANDRZEJA LATECKIEGO. Zespół — ten pierwszy — pracował przez pierwsze tygodnie nonstop przez całą dobę.

— Bo nawet gdybyśmy sobie mogli pozwolić na sen to byśmy nie zasnęli.

Kierownik placu odbudowy, Z. Ignatowski: — Nie zlamal mnie ten tragiczny widok, nie zlamaly mnie wstrząsy, ale podlamywały mnie opinie mądrych ludzi, inżynierów, których wiedzę zawsze szanowałem: „Zenon, daj sobie spokój, to się zawali lada dzień”. Podamala mnie postawa dwóch, trzech mistrzów, z którymi pracowałem od lat — ludzi starszych, którzy poibyl dwa — trzy dni na placu i odeszli, zrezygnowali. Slabsze, bo starze nerwy... Po kilku dniach — zakazałem pracy w nocy, ze względu na bezpieczeństwo. Tak, że w dzień praca, w nocy jej przygotowywanie. Trzeba jednak koniecznym wymienić tych, którzy pracowali nie licząc się z niczym, a mianowicie: brygady ratownicze BRONISŁAWA STYSIA z „Zachodu”, GRZEGORZA BANASZCZYKA ze „Wschodu”, J. MADEJA ze „Środmieścia”, KÓZAKA ze „Wschodu”, L. SOLTYSIKA — wspaniałego operatora dźwigu z EPGB zespoły geodetów — mnóstwo ludzi.

Oni wszyscy — a wymieniliśmy tylko przecież ich część, a także zespół projektujący i kierujący akcją realizował decyzję: uratować i wyremontować dom.

Pierwszy etap — zabezpieczyć, wyprowadzić lokatorów — wykono-

nano jak wiadomo, bez szwanku. Drugi — zabezpieczyć i odgruzować — także. A przypominamy, bo o tym już pisało, w samych piwnicach było 600 ton gruzu, który rozkuszono ręcznie — bez sprzętu! Trzeci etap — odbudować konstrukcję zniszczoną — budowali mają prawie poza sobą. Kończy się etap czwarty — wzmacnianie uszkodzonych konstrukcji.

— Przed 22 lipca — mówi kierownik — rozbierzemy podpory. Zamówiliśmy już sprzęt odpowiedni w EPGB.

Inż. Janowski obawia się tego. To będzie ostatni trudny decydujący o powodzeniu sprawy moment.

Oto co jeszcze pozostało do zrobienia na tej nietypowej budowie: połowa prac przy wzmacnieniu szyby windowego, wykonanie elewacji na wymienionych elementach, pokrycie dachu.

Brygady Zakładu Remontowo-Budowlanego RSM „Polesie” zaczęły już działać w mieszkaniach tam gdzie jest to możliwe. Główny wykonawca odbudowy bloku — LKB „Zachód” zaczyna zakładać instalacje i doprowadzać mieszkanie do stanu używalności. Do końca sierpnia powinno się zakończyć całość wzmacnień. Nie chcą tutaj włożyć się w techniczne szczegóły nadmiernie tylko krótko, że rzecz polega na wzmacnieniu konstrukcyjnych ścian stała i betonem. W wyniku tego mieszkanie w odratowanej bloku będą po prostu krótsze o 10 centymetrów, bo ściany — grubsze. Oczywiście, że nie chodzi tu o wszystkie 66 mieszkań, ale o te, które ucierniały od wstrząsów. Ogładałam te mieszkania. Pokoje wyglądają za chwilę jak klatki, ściany, sufit, podłogi stanowią szałkę metalową, na którą położy się warstwę betonu. Dom powinien być oddany do końca roku.

— Zamieszkalibyście panowie w tym domu?

Możemy rozmówcy — obaj prowadzący roboty — inż. inż. Janowski i Ignatowski zamieszkaliby bez wahania.

Odbudowa bloku dwudziestego

na Retkini stanowi wydarzenie wyjątkowe w historii polskiego budownictwa. Natychmiast po katastrofie, mimo trudności stanu wojennego na placu zjawili się ze Szczecina konstruktor — autor całego systemu, na którego podstawie dom wzniesiono, a przypominamy, — system ten powstał w Szczecinie. I trzeba przyznać, jego uwagi bardzo pomogły. Ogromne na początku zainteresowanie, ostatnio jednak osłabło. Autorzy projektu rekonstrukcji ubolewają nad tym, bo ta budowa mogłaby być doskonałym poligonem doświadczalnym, ważnym nie tylko dla nich, ale dla wielu polskich budowlanych. Nie wiadomo bowiem, co czeka naszą wielką płytę, okres jej młodości mija i nadmiar wiedzy na temat jej ewentualnego zachowania się nikomu nie powinien zakazodzić. Owszem instytucja, która ich zatrudnia zamierza wydać publikację na ten temat. Ale co innego pociążyć, co innego dotknąć i zobaczyć.

Robota posuwa się, mimo oczywiście kłopotów materiałowych, które nawet tej budowie nie są obce. Ludzie gonią jak nigdzie. Nie popędzani.

Jak będą się za kilka tygodni czuli ci, którzy inspirowali odbudowę do tej pory żyjący tylko nerwami? Psychologicznie podział na nich dobrze — jak na wszystkich wokół — moment, w którym postanowiono pierwsze podpory pod ruinę. Czeka ją teraz na ten drugi moment — usunięcia tych podpor... Ale jak to zrobić w stosunku do podpor wylanych z betonu, nie używając trolify? Pozostanie chyba tylko ręczne kucie...

Na zakończenie pytanie, które dręczy wszystkich. Jak się to stało? Oficjalnego wytłumaczenia jeszcze nie było. Zespół uważa jednak, że był to wybuch gazu, który wskutek uszkodzenia pobliskiego gazociągu, wedrują wzdłuż ciągów cieplnych zgromadził się w jednym z parterowych mieszkań i piwnicy. Dalej... wystarczyła jedna zapalka.

A. PONIATOWSKA

# Z tam, i na tam

## KODEKS PRACY na co dzień

Jednym z celów gospodarczych i społecznych, których nigdy od ponad 30 lat nie udało się nam w całości osiągnąć, jest istnienie rynku nabywców. Zawsze natomiast istniała duża przewaga interesów producentów (często zmonopolizowanych) nad interesami konsumentów. Jednym z dowodów na to, że z interesami odbiorców towarów i usług nie było tak źle, był fakt nieistnienia przez tyle lat żadnej organizacji samobrony konsumentek. Jej namiastką były — złożone przeważnie z emerytów — komitety sklepowe. Żyły one przeważnie z „przeciwkiem” (którego miały kontrolować i krytykować) w dobrej komitywie. Tak nazywały obustronne życiowe interesy...

**Wobec znacznego ograniczenia form życia społecznego organizacje te odczuły napływ problemów, do których często — jeszcze w stadium organizacyjnym — nie były w pełni przygotowane. Związek Obrony Konsumentów w Łodzi zorganizowany został w marcu 1981 roku, a zarejestrowany w sierpniu. Jego przewodniczącą, Inż. MARIUSZ MŁYNARSKI, stwierdza dziś:**

— Nasz związek skupił na sobie niespodziewanie wielką uwagę społeczeństwa i wywołał oczekiwania, które często przerażały nasze możliwości. Klienci — najczęściej poszkodowani, niezadowoleni z wyrobu lub usługi — zgłaszają do nas setki sygnałów. Gdyby istniał rynek, z tych sygnałów powstawałyby opinie o towarach i jakości serwisu, a także o konkretnych przedsiębiorstwach, które to opinie nie dawałyby szansy producentom — brakorobom, wytwórcom byle czego. Na zasadzie konkurencyjności — poprzez wybór dokonywany przez klientów i badania rynku — byłoby miejsce tylko na dobrą jakość. Naszym celem jako organizacji jest jej powstanie w chwili gdy rynek się zawałał. To nas stawia w bardzo skomplikowanej sytuacji, ale chcielibyśmy ten okres upadku gospodarczego przetrwać i nie utracić dobrych działaczy.

**Jaja „tylko dla bogaczy”**

Z filmu, który oglądały miliony, dowiedzieliśmy się, że jest coś takiego jak „pogoda dla bogaczy”. Teraz z sygnałów naszych Czytelników — emerytów dowiedzieliśmy się, że są także jaja dla bogaczy. Dla emerytów, dla rencistów ze „starego portfela”, bogaczem jest już nawet człowiek z normalnym zarobkiem, z premiami, dodatkami itd. Pani Pińska informuje: „Mam ponad 80 lat i prawie nie wychodzę z domu. Jajka, to głównie pożywienie, które mnie trzyma, ale są one wciąż bardzo drogie. Teraz z jajem ja i mnie podobni słyszymy, że pracujący mogą kupić poprzez zakłady pracy całe menu — placiny za te najdroższe. Dlaczego nikt nie pomyślał, by nam przez którąś instytucję społeczną umożliwić korzystanie z takiego dla nas bardzo ważnego przywileju...”

Pani S. z Kozin także dzwoni w sprawie jaj. Przy ulicy Długosza w sklepie nabiałowym całymi tygodniami jaj się nie sprowadza. „Wszystkie stajemy o klesce urzędzaju, a u nas w pobliskim sklepie jajka nie uświadczyłeś. Czy to nie zakrawa na kpinę?”

A więc nadal wokół jaj trwa dziwny kontradans enowozao-pa-trzenlowy. Sądzimy, że ktoś w tej sprawie powinien nareście poić po rozum do głowy, a już szczególnie takie instytucje, jak może PCK czy Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej(?) w sprawie pośrednictwa przy zakupie tanich jaj przez najuboższych mieszkańców Łodzi. Czekamy na inicjatywę.

(M. Kr.)

### Z UKOSA

## Dwie firmy potrzebują impulsu trzeciej!

Przyszła do redakcji zatrudniona mieszkanka ul. Promińskiego w Łodzi i opowiedziała historię, jakich wiele — choć z pozoru nieprawdopodobną. Dwie instytucje, których niezgodność jest wręcz podstawą ich istnienia, tj. PKO i poczta, okazały się zawodne i to jeszcze jak!

A p. Zofia W., choć próbowała i

### ŻEBY WSZYSTKO

### BYŁO JASNE

## Jeszcze o opłatach za prąd

Dla wyjaśnienia pewnych wątpliwości, które wynikły w związku z naszą informacją o obliczeniach opłat za światło za ubiegłe miesiące, wyjaśniamy, że cena 0,90 zł obowiązywała za kWh w ubiegłych latach w całym kraju z wyjątkiem Łodzi i Katowic, gdzie ludność płaćca za światło po 0,60 zł za kWh. Ten przywiej dwa największe miasta robotnicze posiadały na mocy uchwały z 1946 roku. Teraz w całym kraju wprowadzono jednolitą opłatę w wysokości 1,80 zł za kWh.

Te nowe opłaty elektrownie będą egzekwować od okresu, w którym rozpoczęły się pierwsze odczyty liczników, tj. od 11 lutego 1982 roku.

(M)

gę społeczeństwa i wywołał oczekiwania, które często przerażały nasze możliwości. Klienci — najczęściej poszkodowani, niezadowoleni z wyrobu lub usługi — zgłaszają do nas setki sygnałów. Gdyby istniał rynek, z tych sygnałów powstawałyby opinie o towarach i jakości serwisu, a także o konkretnych przedsiębiorstwach, które to opinie nie dawałyby szansy producentom — brakorobom, wytwórcom byle czego. Na zasadzie konkurencyjności — poprzez wybór dokonywany przez klientów i badania rynku — byłoby miejsce tylko na dobrą jakość. Naszym celem jako organizacji jest jej powstanie w chwili gdy rynek się zawałał. To nas stawia w bardzo skomplikowanej sytuacji, ale chcielibyśmy ten okres upadku gospodarczego przetrwać i nie utracić dobrych działaczy.

Zjawiska, które sygnalizują nam klienci, wymagaliby znacznego aparatu do działań i oczywiście wykonawców. Jesteśmy organizacją młoda. Nie mamy swoich laboratoriów, biur studiów i analiz. Mielibyśmy korzystać z pomocy w ekspertyzach w placówkach uspołecznionych, ale teraz (samofinansowanie!) za każdą z takich usług musielibyśmy płać. Drobne składki naszych członków nie pozwalają na razie nawet na pokrycie kosztu wynajmu lokalu, który

nam udestępniono przy ul. Piotrkowskiej 104.

Brak biura, które spełniałoby podstawowe funkcje łączności i obsługi koniecznych kontaktów i zastąpienie jego funkcji tylko dobrowolnymi dżurami aktywu — na dłuższą metę nie zaspokoi oczekiwań tego ruchu. Potrzebne są na to pewne środki, o które zwrócić się zarówno do prezydentów, jak i przewodniczącego RN m. Łodzi. Na razie tej konkretnej pomocy nie otrzymaliśmy.

**REDAKCJA:** — Sądząc po tym, co wiemy, z sygnałów Czytelników, największą naszą akcją była dotąd walka o interesy klientów przy zmianie cen. Wiele zakładów towarów ukrywało, przetrzymywało, by później łatwo na podwyżce zarobić.

**M. M.:** — Nazwaliśmy ten temat: „Stara produkcja — nowe ceny”. Otrzymałiśmy tylko z samej Łodzi ponad 300 przykładów, a zgłoszenia napływają nadal. Wśród nich były nawet towary z 1978 roku; dokonano wtedy zwyczajnej przeceny, a nie żadnej nowej uczciwej kalkulacji kosztów. Buble, które leżały trzy lata w magazynach, wpełniono handlowi i ludziami po niewych, wysokich cenach. W takich sprawach organizacja konsumentek będzie sojusznikiem handlu, gdyż przemysł pozwolił sobie na takie „kwiatki”

## List w sprawie ciągli

W liście pana K. Śnieguła z ul. Odyńca 66/139 w Łodzi, skierowanym do Spółdzielni im. H. Derdowskiego w Chojnicach, czytamy:

„Szczanowy Panie Dyrektorko, pozwalam sobie zwrócić Panu uwagę na marnotrawstwo, które powoduje Wąska Spółdzielnia. Produkują ona artykuł o nazwie: Ciega długi 1.252.2.021. Cecha handlowa RO-0023, w cenie 63 zł (a jest to zwykła linka w panczeru do tylnego hamulca przy rowerze).

Cała sprawa dotyczy tego panczeru. Otóż taki panczer potrzebny jest raz na 15 lat, lub jeszcze rzadziej. Kupując linkę, która niszczy się znacznie szybciej niż panczer, musimy kupić cały komplet i następnym razem zwrócić, bo jeden mamy już przy rowerze. Panczer wykonany jest z drutu 6,3 mm, średnica zewnętrzna panczeru 3,8 mm. Długość panczeru — 1520 mm. Długość drutu potrzebna na panczer

15.371 mb. Przy założeniu rocznego produkcyjnego 80 tys. szt. otrzymujemy 822.280 mb drutu, który wyrzucamy. A to wyjątkowo producenta w tej samej kwestii:

„W sprawie zakupu niekompletnych ciągli do rowerów informujemy, że Spółdzielnia naszą produkcję ciągli i linki na potrzeby rynku krajowego (jako monopolista). Realizujemy je zgodnie z złożonymi zamówieniami przez handel. Wyjaśniamy, że nie możemy ponosić winy za to, że w niektórych rejonach kraju brak jest linek hamulcowych, gdyż sprzedaż ciągli i linek dokonujemy na podstawie zamówień przesyłanych nam przez handel.

Ponadto informujemy, że przyczyną powstałego nieporozumienia jest brak złożonego zapotrzebowania przez handel w Łodzi.

P.S. Prezent nam swoje racje i jest w porządku. Przecież to nie on w obecnej strukturze zapotrzebowania bada rynek i wie o co najczęściej pytają klienci. Robi to przecież handel. Jednak klient-znawca wyliczył, że czarno na białym jakże widać drobnej straty ponosimy straty na skutek niekompetencji i „tumiśmizmu” ludzi nby odpowiedzialnych za pewne odcinki, i chyba nieważne czy ten odcinek jest po stronie producenta czy handlu. Takich spraw są tysiące. Aż wstyd, że odkrywać je trzeba wciąż jeszcze metodą małego detektywa-amatora, a nie rachunku ekonomicznego.

Twierdzimy wciąż, że dla ludzi niekompetentnych nie powinno być miejsca w gospodarce. Są nadal i robią balagan kosztem naszej kieszki.

M. KR.

jak przerabianie kart gwarancyjnych, zużycie dat produkcji (tak, jakby ten sam artykuł mógł być wytworzony dwa razy...).

Uzbioremiśmy całe pakietki podobnych faktów, ale w większości na razie musieliśmy ograniczyć się do indywidualnych interwencji. A przecież od nas takie tematy powinny przejść od razu inny urzędowy nadzór, taki jak PIH, Inspekcja Cen itp. Urząd Cen, który powinien tu zareagować jednoznacznie (bo zjawisko dotyczy przecież nie tylko Łodzi), zastania się bezdusznymi przepisami MHW o przesyłaniu zapisów. Naszym zdaniem — jeśli te stare zarządzenia są sprzeczne z nowymi — należałoby je szybko zmienić. Czekamy na przecież jeszcze reformę cen i jeśli będzie funkcjonować taka dowolność to jednym „chłopcem do bicia” będzie klient. I trzeba doprowadzić do bardziej moralnych stosunków formalnych między odbiorcą a producentem. Nie każdego klienta stać na procesowanie się z oszukującym go producentem radiomagnetofonu, łóeczka dziecięcego, składanej alanki itp. Wystąpiliśmy do Ministerstwa Sprawiedliwości o przyznanie ZOK uprawnień do występowania na drodze sądowej w imieniu pokrzywdzonych konsumentów. Mieliśmy już kilka miesięcy, a sprawa wciąż otwarta.

**REDAKCJA:** — Macie więc dużo racji i niezbyt wiele wygranych batalii. Pocięba mogą być sukcesy odniesione w bojach z producentami artykułów spożywczych (np. przecena starego chleba, twarogów, sprzedaż pieczywa i miodka w barach mlecznych w niedziele). Czy niepowodzenia was nie zalamia?

**M. M.:** — Na pewno nie, chociaż widać wyraźnie brak możliwości skutecznego oddziaływania na negatywne zjawiska. Na razie poprzez swe komisje, poprzez ekspertów, rozwijajcie będziemy poradnictwo. Ludzie dzięki temu czuć się będą mniej bezradni. Ale po to, by skutecznie bronić spraw konsumentek, musimy mieć sojuszników w aparacie nadzoru urzędowego, który dysponuje egzekucją prawną. Aż do chwili, gdy znikną zjawiska kryzysowe w gospodarce. Wtedy bowiem prawo wartości szybko utrzą nosa nieuczciwym, „wycanionym” producentom, pazernym kalkulatorom zysku i spekulantom. Wtedy też nasza rola obrońcy konsumenta bez trudu będzie mogła być autentycznie spełniana, a hasło „Klient nasz pan” odzyska swoje pierwotne znaczenie.

Rozmawiała: MARYNA KRAJ

## INSTYTUCJE WYJAŚNIAJĄ

Pan Henryk M. opisał nam swoje wątpliwości. Uważa, że ZUS skrzywdził go, gdyż wyciłzył jego rentę z niższych zarobków. Teraz nie może tej sprawy w ZUS sprowadzić i nas prosi o pomoc w jej wyjaśnieniu.

Skontaktowaliśmy się więc z panią MARIĄ BRODĄ, kierowniczką działu kontroli wewnętrznej Łódzkiego Oddziału ZUS. Sprawdziła ona dokumenty Czytelnika i stwierdziła, że następująca sprawa, w którym on pracował, dwukrotnie przesłał do ZUS zaświadczenia o jego zarobkach. To pierwsze z grudnia ub. roku za okres od 1 kwietnia do 31 lipca 1981 r. Opiewało na 9.552 zł. Natomiast w drugim zaświadczeniu, przesłanym w kwietniu 1982 r., podano, że w tym samym okresie zarabek Czytelnika wyniosły 8.735 zł.

W ZUS przyjęto zasadę, że wymiar świadczeń oblicza się na podstawie

Kiedy przez pewną gminną spółdzielnię dowiedział się, że kierownik zakładu usługowego został do pracy przywrócony i jeszcze ma otrzymać odszkodowanie za czas pozostawania bez pracy, natychmiast wystosował dwa pisma: doniesienie do prokuratury o usiłowaniu przywrócenia mienia spółdzielczego przez kierownika oraz odwołanie do Sądu Pracy. Zaczęły się te pisma od takich oto rozważań: „Zdecydowana większość przestępstw gospodarczych i nadużyć finansowych polega na tym, że dokonany zostaje ruch towaru niewiele ma wspólnego z dokumentacją. Typowym tego przykładem jest właśnie działalność kierownika zakładu usługowego, który chciał przywłaszczyć sobie pieniądze za drewno zakupione przez spółdzielnię”.

Z tego bardzo długiego pisma Sąd Pracy w żaden sposób nie mógł się orientować, jakiego właściciela przestępstwa dopuścił się ów kierownik, że aż trzeba go było po 17 latach pracy w tej spółdzielni zwolnić dyscyplinarnie. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Sąd Pracy uznał, iż odwołanie spółdzielni nie zasługują na uwzględnienie. Komisja odwoławcza wydała trafne rozstrzygnięcie, które znajduje uzasadnienie w zgromadzonym materiale dowodowym. Również ocena tegoż materiału nie budzi wątpliwości. To tylko spółdzielnia w swoim odwołaniu w sposób nieczytelny i niezrozumiały sformułowała jakoby orzeczenie komisji odwoławczej stworzyło precedens, sankcjonując obieg dokumentów bez fizycznego przejęcia zakupionego towaru do magazynu.

A o jaki właściwie towar chodziło? O metr sześcienny drewna, niezbednego do opalania pomieszczeń zakładu usługowego. Jak pamiętamy, ubiegłoroczny grudzień był dość mroźny. Od tygodni kierownik zakładu dopominał się do zarządu GS, aby dostarczone drewno do rozpalania w piecach. GS nie kwapiła się złatwić tej zdawaloby się prostej sprawy, tłumacząc się „trudnościami obywatelnymi”. Wówczas kierownik zaproponował zarządowi, aby wyrażono zgodę na kupno drewna z prywatnego lasu jednego z pracowników tego zakładu. Zarząd zgodę wyraził. Sporządził umowę, zobowiązując się zapłacić 1600 zł za dostarczenie 1 m sześci. drewna. Wystawiono rachunek, w dwa dni później dowód „Pz” na przejęcie drewna do magazynu. Tymczasem obfite opady śniegu uniemożliwiły pracownikowi dostarczenie drewna. Toteż i pieniędzy z kasy nie podjął. Ale przez GS przesłał już do zakładu samochód, żeby trochę tegoż drewna uszczknąć i dla innych zakładów usługowych. Gdy się dowiedział, że tego towaru jeszcze nie ma, posłał kierownika o nieuczciwość. I dyscyplinarnie zwolnił go z pracy.

Tymczasem komisja odwoławcza, a potem Sąd Pracy, nie dopatrzyli się nieprawidłowości w obiegu dokumentacji, gdyż transakcja dokonana została za zgodą zarządu, zaś wypłata należności nastąpiła dopiero po przywiezieniu drewna do zakładu.

Jakich nadużyć dopatrzył się przez GS i dlaczego uznał, iż kierownik naruszył podstawowe obowiązki — tego organa odwoławcze nie potrafiły zrozumieć, ani też wyczytać z pism procesowych spółdzielni.

Trudno bowiem było przyjąć sugestie prezesa, że zakup drewna, to jedynie transakcja pozorna, w której chodziło o przywłaszczenie majątku.

Całość zgromadzonego materiału nie dała absolutnie podstaw do potraktowania zachowania kierownika jako ciężkiego i świadomego naruszenia obowiązków pracowniczych na niekorzyść zakładu.

Jeśli więc nawet można byłoby tu z punktu widzenia formalnego mówić o uchybieniu w zakresie prawidłowego obiegu dokumentów, to takie zachowanie można uznać jedynie za niedbalstwo, które z reguły nie daje podstaw do rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym. Kierownik oczywiście ponosi odpowiedzialność za całą działalność zakładu (również z tytułu nadzoru nad prawidłowym obiegiem dokumentów). Przynajmniej „dyscyplinarni” musi być jednak zachowanie pracownika bezspornie zawnione, stanowiące istotne zagrożenie interesu zakładu. Takiego zarzutu temu kierownikowi przedstawić nie można było. Dlatego również Sąd Pracy przywrócił go do pracy.

Choć obie strony pozostawały w spółdzielczym stosunku pracy, to jednak zgodnie z art. 130 par. 1 ust. o spółdzielniach i ich związkach (Dz. U. nr 47, poz. 281 z 1974) do rozwiązania bez wypowiedzenia spółdzielczej umowy o pracę stosuje się przepisy kodeksu pracy dotyczące tej formy rozwiązania umowy.

(g)

## REDAKCJI I CZYTELNIKOM

ostatnich zaświadczeń wydawanych przez zakłady pracy, ponieważ zwycięskie te ostatnie wyliczenia są dla zainteresowanych korzystniejsze.

Dlatego akurat w wypadku p. Henryka M. jest inaczej — tego ZUS nie wie. Gdyby chcieli o

ze swoim zakładem. I żądał wy-stawienia nowego właściwego zaświadczenia. Po czym musi dostarczyć go ZUS. Wtedy jednak samo zaświadczenie już nie wystarczy, bo wtem zakład musi jeszcze pisemnie ZUS wyjaśnić powody, dlaczego to trzeć z kolei wyliczenie zarobków różni się od drugiego.

Może nasz Czytelnik będzie miał szczęście i uda mu się w zakładzie szybko te swoją sprawę wyjaśnić. A jeśli nie, bo nikt nie zechce po-

## w listach podpowiedziane

Od tylu rzeczy przyszło nam się odzwyczajać, że na to ostatnie odzwyczajanie się nie mamy już sily. A jest ono potrzebne i dla zdrowia człowieka nawet konieczne. Chodzi o przeciwdziałanie nawykowi palenia papierosów, które to palenie — podobno — bardziej zagraża ludziom niż alkohol.

Kiedy w pewien deszczowy dzień ubiegłego tygodnia odwiedziłam Specjalistyczną Przychodnię Odwykową przy ul. Piotrkowskiej 196, byłam (podobnie jak niejedną z Was, drodzy Czytelnicy) pełna wątpliwości i niewiarę. Na szczęście szef tej placówki lekarskiej, dr Dębski, wytrzymuje argumenty na temat rzekomo słabego zagrożenia nikotyną wobec tylu zagrożeń, jakie stwarza środowisko wielkiego miasta.

Czego to bowiem nie wdychamy z każdym haustem wielkoprzemysłowego powietrza? A ludzie pracujący w fabrycznych oddziałach, których praca łączy się ze szczególną szkodliwością? Fabryki chemiczne, wykończalnie przemysłu lekkiego (które są specjalnością naszego miasta), przemysł odlewniczy i metalurgiczny... Cóż znaczy wobec nich jeden mały kłosek papierosa i spalana w nim trucizna w postaci nikotyno-smolokowych związków chemicznych?

Na każdego pacjenta, który w pełnym przekonaniu wygłasza tu kwieciste tyrały w obronie nikotynowych wyziewów i ich znikomej szkodliwosci, patrzy się z wyrozumiałością, wprowadza, ale i z politowaniem. Bronić wróde, jakim dla zdrowia człowieka jest papieros, to przecież szczególna odważa. Lekarz kurtuazyjnie nie dopowiada swych myśli do końca, ale i tak pacjentowi

robi się głupio, czy też lyso — jak mówi młodzież. Nie jesteśmy przecież aż tak proscy czy niedouczeni, by nie zrozumieć medycznie uzasadnionych racji.

Natógowe palenie tytoniu atakuje płuca. Już po kilku latach zazywania tej trucizny dorabiamy się chronicznego nieżyty oskrzeli, napadów kaszlu i utraty głosu, obniżenia kondycji fizycznej i osłabienia organizmu ha choroby organiczne i neurologiczne. W niejednym przypadku stwierdzono, iż niewydolność krążenia krwi w organizmie czło-

## Z czym do natógu?

wieka, a nawet choroba nowotworowa — to rezultat długoletniego nadyzywania nikotyny.

Nie straszcie! — przerywam lekarską prelekcję i trochę zaniepokojona sięgam do torebki po papierosa. Nie mam na tyle odwagi by zapalić przy innych. Tu się nie pali w ogóle, choć sam lekarz naczelny przychodzi, to niegdyś pamiętny palacz, jednak dziś całkowicie wyliczony z natógu. Więc może warto podjąć walkę z nikotynowym wrogiem?...

Najczęstszymi środkami przeciwdziałania natógowej palenia papierosów są rozmowy, prelekcje, plakaty i broszurki. Tym wpływa się na charakter pacjenta. Urabianie jego woli jest prawie jedynym środkiem, przy

pomocy którego leczy się ludzi z nikotynowego natógu.

Specjalistycznych leków farmakologicznych nie ma żadnych, nie licząc plunkanki do ust oraz wzmacniających witaminek. Czy więc nie można byłoby importować odpowiednich leków odwykowych za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża czy PCK, który ma z tą organizacją stały kontakt? Czy łódzka poradnia nie mogłaby podjąć starań w miejscowej (choćby tylko) wytwórni papierosów o bardziej skuteczne stosowanie przeciwnikotynowych filtrów ustnikowych, czy bibułek w lepszym gatunku?

„Palenie tytoniu może być przyczyną wielu groźnych chorób” — którym to nadrukiem na opakowaniach wyrobów tytoniowych monopolista rozgrzesza swe sumienie z chorobotwórczych skutków swej produkcji, nie wystarcza dla efektywnego przeciwdziałania zhu.

Specjalistyczne przychodnie ochrony zdrowia nie mają specjalistycznych leków odwykowych, pacjenci od tego pozbawieni są możliwości nabycia świetnych węgierskich cygarnekeczek odciszających trującej „sos” z nikotyny. Wszystkie te braki mają oczywiście wpływ na skuteczność leczenia odwykowego.

Wpływa to również na obniżenie rezultatów profilaktyki zdrowotnej, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Bo choć wszyscy wiemy, że palić papierosów nie należy, choć lekarze przychodni odwiedzają szkoły i wygłaszają pogadanki, zużycie wyrobów nikotynowych jest coraz większe — także wśród młodocianych.

Fakt, że 30 proc. (jak informują lekarze-specjaliści) — pacjentów odwiedzających poradnię antynikotynową, to młodzież w wieku szkolnym, nie znaczy, że w rezultacie jednorazowych odwiedzin podejmie ona leczenie. Nie ma gwarancji, że nikotyna nie zatruje organizmów młodzieży i nie zagrozi młodemu pokoleniu. Przecież palą nawet niektóre młode kobiety w ciąży!

KRYSTYNA WRZYKOWSKA

# XII PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

ESPAÑA 82

# Tomek komentuje

ESPAÑA 82

# Dziś Radio

(Dokończenie ze str. 1)

Na mecz w niedzielę wieczorem polscy piłkarze dużej roli w tym nie mieli. Klasyki nie było. Zwycięstwo 3:0 z Belgią wprawdzie ich do doskonałości nastroiło. Podczas uroczystych kolacji w hotelu Grzegorz Lato otrzymał kwiaty i dyplom z okazji rozegrania setnego meczu w reprezentacji. Gratulacje od kolegów i obsługi hotelu zbierał przede wszystkim Boniek, a także pozostali nasi piłkarze. Ze zwycięstwa Polaków cieszył się bardzo Wilhelm Bofinger. Jego nazwisko nie jest obce. To właściciel hotelu „Sonne Post”, który był bazą naszej reprezentacji w Murhara podczas mistrzostw świata w 1974 r. Pan Bofinger zaprzy-

(Dokończenie ze str. 1)

**A** co pokazali sami Włosi? Nic rewelacyjnego. Grał ten swój normalny futbol, bez uziół i upadków. Zaprezentowali poziom z eliminacji (nie rewelacyjny!) i nadal uważam, że nie posiadają napastników z prawdziwego zdarzenia. Bo takimi na pewno nie są Graziani i Rossi. Swoisty rozdział stanowi boiskowy i żubelny. O wiele wcześniej powinny zostać pokazane czerwone kartki. Chociażby za takie „traktowanie” na boisku Maradony. Jeżeli nie „ciął” go Gentile, to piłkarz włoski znajdujący się najbliżej niego. Za to musiała być czerwona kartka. Przypomnę chociażby mistrzostwa świata w Anglii, gdzie w ten sposób „wykonczono” znakomitego Brazylijczyka — Pelego.

Po tym wyniku zwiększyły się szanse przede wszystkim Brazylii. Złoty Włoch nie jest tutaj żadnym rezultatem gwarantującym zakwalifikowanie się do „wielkiej czwórki”. Teraz przed nami wielki pojedynek, piłkarskie derby Ameryki Południowej — Brazylia — Argentyna.

Daleki jestem od prognozowania wyniku tego spotkania. Kto wie czy ten mecz, rozgrywany w ramach mistrzostw świata, nie będzie miał większego znaczenia w kwestii, kto jest pierwszym na kontynencie południowoamerykańskim! Emocji zatem nie powinno zabraknąć.

**W**brew pozorom pojedynek pomiędzy Anglią i RFN był ciekawym widowiskiem. Powracam jeszcze raz do meczu Brazylia — Argentyna, który ma wyłonić mistrza Ameryki Południowej, oprócz walki o punkty do mistrzostw świata. W wieczornym spektaklu widzieliśmy walkę dwóch stylów piłkarskich — angielskiego i niemieckiego. Angielski oparty o „urzutki” piłkę na pole karne i walce na całej szerokości boiska oraz niemieckiego — preferującego atak, ale z zabezpieczeniem przede wszystkim własnej bramki. Oba zespoły chciały zatem udowodnić, który z nich jest lepszy, lecz obie wyszły na remis. Czy aby na pewno?

Te „komputerowe piłki” wygrali raczej piłkarze RFN. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że już przed meczem wyraźnie obliczyli swe sily, że bez Hrubescha i Magatha będzie bardzo trudno pokusić im się o zwycięstwo. Stał gra na remis, potwierdzona chociażby poczynaniami na boisku Stielike. Znam tego piłkarza z hiszpańskiej ligi (występuje w Realu Madryt) i uważam go, obok Austriaka Pezeya, za najlepszego libero na świecie. Tymczasem, proszę zauważyć, odważnie wchodzący do przodu piłkarz tym razem ani razu w meczu z Anglią nie przeszedł za połowę boiska. Niemcy kalkulowali dalej i w sposób następujący: w najbliższym spotkaniu, przy takim osłabieniu doskonały jest remis, bowiem Hiszpanie nie leżą Anglikom (przeprana własnie na Wembley z gospodarzami MS). W związku z tym jedenastka Santamarii wygra albo zremisuje z Anglią, a my chyba potrafimy uporać się z nimi w ostatnim meczu tej grupy. Wówczas awans jest pewny! Czy te chłodne kalkulacje spełnią się?

## Włosi przeciętni, ale wygrali

Po bardzo brzydkiej grze, obfitych w wiele obustronnych fauli, mistrzostw świata, piłkarze Argentyny, przegrali z Włochami 1:2 (0:0). Bramki dla Włochów strzelił: Tardelli (66) i Cabrin (68 min.) dla Argentyny Passarella z wolnego w 83 min. spotkaniu. Czerwoną kartkę otrzymał Gallego (Argentyna), żółte: Maradona, Kempes, Ardiles (wszyscy Argentyna) oraz Gentile i Rossi (Włochy).  
Brazylia jeszcze nie grała. W następnym meczu Hiszpanie spotykają się z Anglią w dniu 2 lipca.

30 CZERWCA BR.

### PROGRAM I

9.00-11.55 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Komunikaty i wiadomości. 13.10 Tu radio kierowców. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Autorzy piosenki polskiej — Marek Dutkiewicz. 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiadomości. 14.05 Propozycje do Listy Przebojów. 14.50 Wiersze Edwarda Mielajłajsa. 15.00 Wiadomości. 15.10 Studio Młodych. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie — zapomniany kompozytor Emanuel Kanla. 17.00 Dziennik i komunikaty. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia — Gwiazdy Jazzu polskiego. 18.00 Wiadomości. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wiadomości. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.25 Wielkie dzieła, wlecy wykonawcy. 22.00 Wiadomości. 22.10 Teatr PR: „Bez jakiegokolwiek podejrzenia” — słuch. T. Kacyliaka. 22.50 Śpiewa Hanna Banaszak. 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe. 23.40 Jazdowa dobranocka.

### PROGRAM II

5.30 Poranne sygnały. 8.45 Aktualności. 8.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 9.00 Informacje o programie. 9.05 Dla dzieci — Piosenki na lato — aud. B. Kolaga. 9.30 Wiadomości. 9.35 „Na szkolnej piętoli” — aud. A. Makowieckiego. 10.00 „Wakacje odkrywców” — aud. Z. Kozłowski. 10.25 Soliści i kamerzaliści. 11.00 Horzonty wiedzy. 11.30 Wiadomości. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Polskie pieśni historyczne. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki — Jarosław Kukulski. 12.30 Prady i poglądy. 12.45 Kraje i wydarzenia — Kanada znana i nieznaną. 13.00 Dla dzieci — „Piosenki na lato”. 13.25 Informacje o programie. 13.30 Wiadomości. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.00 Polskie spiewacy na scenach świata — Jadwiga Debicka. 14.30 Nowości — Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. 14.35 „W miasteczku nad Renem” — opow. J. Koprowskiego. 14.50 Indywidualność muzyki jazzowej — Bert Rosegran. 15.30 Wiad. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyczne intermezzo. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17.00 Tylko dwie godziny. 19.00 Kompozytor tygodnia — Bela Bartok. 19.35 Program na dobranoc dla dzieci — „Mądry pastuszek” — słuch. Bożydara Ceka. 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska — słynne wodewile. 20.45 Nauka języka hiszpańskiego. 21.00 Recital wieczorny — Kł. Katona. 21.30 Echa dnia. 21.40 Oskrota, czyli o czym myśli prezydent. Kiedyś leci ptyta! — rep. W. Koniecznego. 22.00 Słuchacz o kulturze. 22.10 W kręgu wielkiej symfoniki. 22.50 „Pamiętniki chłopów” — fr. ksiądzki J. Chalasńskiego. 23.00 Z historii rock and rolla. Wiersze St. Jerzego Leca. 23.50 Wiadomości.

### PROGRAM III

7.00 Zapraszamy do Trójki. 9.00 Serwis Trójki. 9.03 Zaczynamy we dwoje. 10.00 Wakacje z przebojem. 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 J. Archer — „Czy powiemy prezydentowi?”. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Big-beat czyli rock po polsku: Polonia. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 16.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — Wil Lipatow: „Lato zielonej gwiazdy”. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Walery Briusow: „Ognisty anioł”. 20.00 Katalog nagrany. The Doors. 20.04 Juliana Strzykowskiego opowieść o kłopotach — aud. Ewy Ziegler. 21.00 Folk — muzyka wędrowników i poetów. 21.30 Soren Kierkegaard — „Dziennik uwodźciela”. 21.45 Godzina Jazzu. 22.45 24 godzin w 10 minut i wiadomości sportowe. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

### PROGRAM IV

9.00 Poranna serenda. 9.00-10.00 Przerwa w emisji programu. 10.00 Wiadomości. 10.05 Ch. Charpentier — „Luiza”. 10.35 Z muzycznych nagrań bratnich radion. 11.00 Książki, które czytamy. 11.30 Muzyka różnych narodów. 12.00 Wiadomości.

12.05 Od Bacha do Bartoka. 13.00 „Pisma proza” — Samuela Becketta. 13.15 Relaks w stereo. 14.30 Chór Bachowski z Kanady. 15.00 Wiadomości. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Wiad. 18.00 Płyta dnia: „Czas” — Luther Allison. 18.30 Stara Warszawa — aud. U. Kozanickiej. 19.00 Dziennik. 19.05 Płyta dnia: „Czas” — L. Allison. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.50 Faktury dnia. 22.40 Noce divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

### TELEWIZJA

### PROGRAM I

10.15 PMS. 15.25 Innowacja edukacyjna. 16.00 „Pan Topolowy” — film. 17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Mięsa Lotka. 17.45 Muzyka na dwa fortepiany. 18.00 Zmierzch epoki samurajów. 18.30 Przyroda polska — „Perkoz dwuczuby” — film przyrodny. 18.50 Dobranoc. 19.00 Rolnicze rozmowy. 19.10 „Na pięciolini”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Róg Brzeskiej i Czapki” — pol. film. 21.30 „Zęby Polska” — pol. publ. 22.10 Dziennik. 22.30 Melodia na dobranoc.

### PROGRAM II

17.00 Język angielski — lekcja 13 (dla zaawansow.). 17.30 Język angielski — lekcja 14 (dla zaawansow.). 18.00 „Płynne złoto” — bułg. film ob. 18.00 Wiad. (L.). 18.30 Dziennik. 20.15 Filmowa rodzina. 20.55 Kino miniatur. 21.30 „Charli bokserem” — film. 22.00 „Twarz aktorki” — R. Schneider.

## Tragedia na torach tramwajowych

Wczoraj miały miejsce w Łodzi dwa tragiczne wypadki. O godz. 18.40 na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Zubradzkiej Włodzisław Czaj motocyklistą tramwajową niechcąca na przejściu dla pieszych na Michała K. (71 lat). Pieszki poniosł śmierć na miejscu. Mniej więcej w tym samym czasie o godz. 18.45 wypadł z pod tramwaj i ponosił śmierć na miejscu. Jeszcze raz apelujemy o rozwagę zarówno do pieszych jak i kierujących pojazdami. Jej brak może bowiem skończyć się tragicznie. Świadkowie obu wypadków proszeni są o zgłoszenie im do WRD KW MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

## Ziemniaki dla załóg

Chociaż do jesiennych wykopków jeszcze daleko, Zakład Obrót Rolnego WZSR „Samopomoc Chłopska” (ul. Żyzkowskiego 32/34, pokój 207) „przynierza się” już do zamówień załóg łódzkich zakładów pracy na ziemniaki. Zamówienia (pod powyższym adresem) przyjmowane są osobście od przedstawicieli służb społecznych bądź pocztą do końca czerwca. Będzie to pierwszy etap związanych z tym prac, który pozwoli na zorientowanie się, jakie ilości ziemniaków należy zakontraktować, głównie zresztą poza województwem miejskim łódzkim. Ostateczne zamówienia przyjmowane będą do 20 sierpnia br. (m)

## Komunikat Totka

Mistrzostwa świata objęte zakazami od dnia 22. 6. do 25. 6. 82 r. 194 rozw. z 12 traf. — wygrane po około 10.500 zł, 4.981 rozw. z 11 traf. — wygrane po 411 zł, 44.805 rozw. z 10 traf. — wygrane po 45 zł. PUCHAR LATA (Interfoto) z dnia 26.07. 82 r. 25 rozw. z 13 traf. — wygrane po około 9.000 zł, 472 rozw. z 12 traf. — wygrane po 482 zł, 3.883 rozw. z 11 traf. — wygrane po 53 zł, 17.715 rozw. z 10 traf. — wygrane po 12 zł.

## AGENCJE CHWAŁA POLAKÓW Czupryna Zbigniewa Bońka ostrzegawczym światłem

Komentarz z meczu Polska — Belgia Agencja Reutersa rozpoczęła od superlatywów co do wirtuozerii gry Bońka, 26-letni napastnik, którego ruda czupryna bliznęła jak światło ostrzegawcze, rozstrzelił Belgów, zdewastując trzy piękne bramki. Belgowie natomiast, wicemistrzowie Europy, nie potrafili ani razu odpowiedzieć na ataki zespołu polskiego. Biedny był Custers, który w swym debiucie na mistrzostwach świata w Hiszpanii, po raz pierwszy doskoczył w momencie, kiedy musiał ją wyjąć z kieszeni bramki. Polacy konstruują swoje ataki z precyzją godną wielkich mistrzów, poruszali się jak figury na szachownicy.

Warto zatrzymać się nad komentarzem pióra sławnego trenera hiszpańskiego — Helenio Herrery, który pisał m. in.: — Prawdziwy „Mundial” dopiero się zaczyna. Mecz Polska — Belgia potwierdził to w pełni. Dogłębnie w niedzielę Polacy zademonstrowali swe możliwości, których próbki mieliśmy okazję oglądać wcześniej. W La Corunill w spotkaniu z Peru wszystkie zaskoczył Boniek. To była prawdziwa sensacja. Przegład pola, dyspozycja strzelecka, szybkość. Piłkarz wszechstronny, mogący z powodzeniem rywalizować z Maradoną i Zico. Boniek interesowała się w ub roku Barcelona. Gdyby zakupiła tego gracza, zryłaby dobry interes. Futbol jest jednak sportem zespołowym, aby odnieść zwycięstwo nie wystarczy mieć jednego gracza. Tu musi walczyć cała drużyna. Tak było wczoraj na „Nou Camp”. Podpora zespołu polskiego był Zmuda, Janas i Boniek. Na słowa uznania zasługuje Lato, który mimo swych 32 lat zadziwiał szybkością. A jest to już trzeci jego „Mundial” — a więc uwaga, baczna uwaga na Polaków!

## Pele zachwycony

Jednym z obserwatorów wspólnego meczu Polska — Belgia na „Nou Camp” w Barcelonie był słynny Brazylijczyk Pele, nazywany niedługo „królem futbolu”. Aktualnie Pele, komentując dla dwóch stacji telewizyjnych oraz pisząc komentarze w wielu gazetach, jest wziętym rozmówcą wielu dziennikarzy zajmujących się piłką nożną. Po meczu Polska — Belgia Pele stwierdził: — Mecz najwyższej jakości. Polacy grali niezwykle intensywnie. Jestem pod silnym wrażeniem gry trzech Polaków — Lato, Bońka i Smolarka. Wydaje mi się, że Boniek jest niezwykle groźnym napastnikiem.

Warto zatrzymać się nad komentarzem pióra sławnego trenera hiszpańskiego — Helenio Herrery, który pisał m. in.: — Prawdziwy „Mundial” dopiero się zaczyna. Mecz Polska — Belgia potwierdził to w pełni. Dogłębnie w niedzielę Polacy zademonstrowali swe możliwości, których próbki mieliśmy okazję oglądać wcześniej. W La Corunill w spotkaniu z Peru wszystkie zaskoczył Boniek. To była prawdziwa sensacja. Przegład pola, dyspozycja strzelecka, szybkość. Piłkarz wszechstronny, mogący z powodzeniem rywalizować z Maradoną i Zico. Boniek interesowała się w ub roku Barcelona. Gdyby zakupiła tego gracza, zryłaby dobry interes. Futbol jest jednak sportem zespołowym, aby odnieść zwycięstwo nie wystarczy mieć jednego gracza. Tu musi walczyć cała drużyna. Tak było wczoraj na „Nou Camp”. Podpora zespołu polskiego był Zmuda, Janas i Boniek. Na słowa uznania zasługuje Lato, który mimo swych 32 lat zadziwiał szybkością. A jest to już trzeci jego „Mundial” — a więc uwaga, baczna uwaga na Polaków!

## Tego jeszcze nie było — transmisyje z treningów

Tego jeszcze nie było. Brazylijczycy zachwyceni futbolu postanowili obok bezpośrednich transmisyj telewizyjnych i radiowych z tegorocznych mistrzostw świata przeprowadzić również bezpośrednie relacje radiowe z treningów swoich reprezentantów.

## Kto to wygrał?

Poniedziałkowa prasa katalońska podaje, że reprezentacja Brazylii rozegrała towarzyskie spotkanie z drużyną Calvelles. Spotkanie sędziowane przez Tele Santane zakończyło się wynikiem 2:2 (0:1). Prasa nie podaje, kto zwyciężył. Ciekawie?

## „Dieguito” pozostał sobą

— Kto wygra mecz finałowy? Kto jest najlepszym zawodnikiem mistrzostw? Gdzie leży siła zespołu Brazylii? — to tylko niektóre z ponad setki pytań, na które odpowiedział po treningu swego zespołu Diego Maradona, jeden z najlepszych piłkarzy świata. Pieniądze, jak dotąd nie przewróciły mu w głowie. Pozostał sobą. Z taką samą serdecznością odnosi się do dziennikarzy, których widzi po raz pierwszy na oczach, jak do najbliższych. Nie bierze pieniędzy za udzielane wywiady i składane autografy. Na boisku gra wspaniale — jednym słowem — piłkarz idealny. Od sezonu 1982/83 Maradona występować będzie w Barcelonie. Transfery przyniosły mu pieniądze. Wraz z nimi do Hiszpanii przyjechało 20 osób, a wśród nich rodzice rodzeństwo, narzeczona i jej rodzice. Na nich wszystkich pracować będzie ten niewysoki, bo liczący zaledwie 166 cm piłkarz. Najbardziej z sukcesów cieszy się jego matka. Dla niej 22-

## Najlepsza Brazylia

Według ankiet hiszpańskiej agencji prasowej EFE najlepszymi piłkarzami pierwszej rundy byli Rummenigge — 8 głosów i Brazylijczyk Zico — 8. Wśród bramkarzy wyróżniono ex aequo — Dasajewa (ZSRR) i N’Komo (Kamerun). Nie było natomiast rozbieżności w wytypowaniu najlepszego drużyny — Brazylii.

## Winni... bramkarze

— Gdyby nie słaba forma bramkarzy naszej drużyny, na pewno grabiliśmy jeszcze w Hiszpanii — powiedział trener reprezentacji CSRS Josef Venglos. Jeżeli chodzi o moje wrażenia z Hiszpanii, to przede wszystkim oczarowany jestem grą

## Anglicy już szykują przyjęcie

Ekskluzywny londyński klub „Concorde” pospiesznie rozprowadza bilety na specjalną wycieczkę na trasie Londyn—Madryt—Londyn. Na pokładzie samolotu zimny bufeł, potem mecz finałowy, w którym wystąpią oczywiście Anglicy (tak twierdzi organizatorzy). Przyjęcie w Madrycie i powrót do Londynu. Noclegi organizatorzy nie zapewniają mają nadzieję, że uczestnicy wycieczki białowół będą do rana. Cena eskapady 1000 dolarów od osoby.

## Campbell nie poznał Nelsona

Do późna w nocy świętował sukces piłkarze Irlandii Północnej. Zaklęci w Wembley, w ostatnim meczu tej grupy, wygrali z Anglią 2:1. W następnym meczu Hiszpanie spotykają się z Anglią w dniu 2 lipca.

## Nie ma Luque

Mario Alberto Kempes, król strzelców MS w Argentynie nie może odnaleźć swej formy sprzed czterech lat. Dlaczego? — Odpowiedź jest prosta — mówi Kempes w Argentynie grałem obok wspaniałego Luque, z którym doskonale się rozumieliśmy. Teraz gram z Maradoną.

## Pięciu rozgłoszonych

Jugosłowiański kibice bardzo ostry potraktowali reprezentację piłkarską Jugosławii. W Belgradzie, dołączyła do drużyny „plawich” z Hiszpanii, piłkarzy „witalo” 2 tys. osób. Oklaski dla zespołu jugosłowiańskiego były bardzo nieśmiałe, natomiast było wiele gwizdów, okrzyków: — Zdrajcy! Leni! Wstyd! Próż trenera Miljanica najbardziej

## Santamaria wierzy w Hiszpanię

Pomimo słabej, jak dotychczas, gry swoich podopiecznych trener ekipy Hiszpanii — Santamaria wierzy bezgranicznie w umiejętności swoich piłkarzy. Ostatnio oświadczył: — Jesteśmy w stanie wyeliminować zarówno RFN jak i Anglię, gospodarzy, chociażby się trzy pomagali ściana, a od czasu do czasu sędziowie dyskutując w ostateczności tury karne.

## Lopez Ufarte podoba się sex-bombie

Jedną z hiszpańskich piękności Susana Estrada gorąco dopinguje swoich rodaków. — Oni są wspaniali! — powiedziała niedawno. Myślę, że potrafia grać nie tylko w piłkę. Pięknej Susanie najbardziej podobają się niewysoki Lopez Ufarte.

Dnia 28 czerwca 1982 r. zmarła w wieku 32 lat na skutek ran odniesionych w wypadku drogowym 7 czerwca, nie odzyskawszy przytomności w ciągu 3 tygodni.

## ELŻBIETA ROMANA SZCZEPAŃSKA

z domu BIELICKA  
Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 lipca 1982 r. o godz. 13.30 na Cmentarzu Komunalnym Żarzew. O tej smutnej uroczystości zawiadamiają pogrzebi w żalobie!

Wyrazy szczerego współczucia  
KOLEŻANIE  
**GRAŻYNE GODEK**  
z powodu śmierci  
OJCA  
składają:  
KOLEŻANKI I KOLEDZY z LPFP nr 2 w Łodzi

KOLEŻANIE  
**JANINIE KRZYKOWSKIEJ**  
wyrazy współczucia z powodu śmierci  
MATKI  
składają:  
WSPÓŁPRACOWNICY SZPIITALA im. RADLIŃSKIEGO

DR  
**JACKOWI ULAŃSKIEMU**

wyrazy serdecznego i szczerego współczucia z powodu śmierci  
MATKI  
składają:  
WSPÓŁPRACOWNICY Z ZESPOŁU FIZYKI INSTYTUTU POLIMERÓW PE, I ZAKŁADU FIZYKI POLIMERÓW CBMIM, PAN.

KOL.  
**TOMASZOWI ULAŃKIEMU**  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
MATKI  
składają:  
KOLEŻANKI I KOLEDZY z PEM „INŻYNIERIA-ŁÓDZ”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 czerwca 1982 r. zmarł w wieku 47 lat.

## WIESŁAW TARGOLSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 12.00 na Cmentarzu Komunalnym Doły.  
ŻONA z SYNAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 czerwca 1982 r. zmarł w wieku 47 lat.

## WIESŁAW TARGOLSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym Doły.  
ŻONA z SYNAMI

Dnia 27.06.1982 r. przestało bić wielkie serce najdroższej naszej

## KRYSTYNE BESTRY z domu KOWALSKIEJ

Pogrzeb odbędzie się dnia 10.06. o godz. 16 z kapłcy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrzebi w głębokim smutku  
RODZINA

W dniu 11 czerwca 1982 roku zmarł śmiercią tragiczną w wieku 47 lat

## ROMUALD LESZEK KOŁODZIEJ LEKARZ PEDIATRA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 lipca 1982 roku o godz. 15.30 z kapłcy cmentarza Radogoszcz przy ul. Zgierskiej, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku!  
MATKA, ŻONA, CÓRKA I SYN

Wyrazy serdecznego współczucia  
KOL.  
**IRENIE GRABARCZYK**  
z powodu zgonu  
OJCA  
przekazują:  
DYREKCJA, POP PZPR, ZSMP oraz ZAŁOGA PEW „PEWEX”  
ODDZIAŁ W ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 czerwca 1982 roku zmarła w wieku 70 lat

## KLARA ZIELIŃSKA

były więzień Oświęcimia i Ravensbrück, członek ZBOWID.  
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca br. o godz. 12.30 z kapłcy cmentarza przy ul. Ogrodowej.  
RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 czerwca 1982 roku zmarła w wieku 70 lat

## KLARA ZIELIŃSKA

były więzień Oświęcimia i Ravensbrück, członek ZBOWID.  
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 czerwca br. o godz. 12.30 z kapłcy cmentarza przy ul. Ogrodowej.  
RODZINA

### Robotnicza konsultacja

Wczorajsze posiedzenie zespołu robotniczych doradców prezenta... oczywiście z udziałem prezidenta Łodzi...

SPRAWA PLACENIA ZA DNI NIE PRZEPRACOWANE Z POWODU CHOROBY... Mimo wielu zastrzeżeń, czy takie zatwierdzenie problemu...

KIOSKI I SKLEPY W ZAKŁADACH PRACY... Tu przedstawiciele małych przedsiębiorstw są na stanowisku...

W warunkach braku w sklepach wielu artykułów... WPHW mogło dostarczyć do swoich sklepów 54,8 tys. sztuk...

Współdziałanie rad osiedlowych z administracjami spółdzielni mieszkaniowych... Wpółdziałanie rad osiedlowych z administracjami...

### Dodatkowe towary na łódzki rynek

mała 100 ton konserw (kasza z pieczarkami, gotówki farskie itp.)... WPHW mogło dostarczyć do swoich sklepów...

### WSPÓLPRACA SAMORZĄDÓW Z ADMINISTRACJĄ SPÓŁDZIELCZĄ

### Nic o nas bez nas

Z kolei w osiedlu „Czerwony Rynek”... W czasie wczorajszego spotkania kadry kierownicze z prezydentem...

### W kręgu spraw miasta

wiele uwagi poświęcono m. in. sprawie uporządkowania Trasy W-Z... Nadal bowiem nie bardzo wiadomo...

### Problemy ludzi specjalnej troski

W naszym województwie 11,5 proc. mieszkańców tj. ok. 132 tys. to osoby liczące 65 i więcej lat... W tej grupie 33 tys. to osoby niepełnosprawne...

nej zorganizowanej przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UML... Zebrani zapoznali się z oceną dotychczasowej działalności służb...

opieki społecznej, akcentując zwłaszcza te, których rozwiązanie jest najpilniejsze... Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen ze względu na duży popyt...

Można zarobić na wakacje... „Wychowanie przez pracę” — tak w lapidarny sposób można określić...

### Wydawanie zezwoleń na zakup dodatkowych ilości benzyny

Jak już informowaliśmy, od 1 lipca obowiązywać będą nowe zasady przydzielania dodatkowych ilości benzyny...

### Wtorek na „Górniku”

Ostatnie opady spowodowały, iż plantatorzy przyspieszyli zbory truskawek... Wczoraj się znikoma tendencja w ustalaniu cen...

nych obowiązywać będzie prawdopodobnie cena 30 zł za 1 kg... Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen...

„Wychowanie przez pracę” — tak w lapidarny sposób można określić... Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen...

W naszym województwie 11,5 proc. mieszkańców tj. ok. 132 tys. to osoby liczące 65 i więcej lat... W tej grupie 33 tys. to osoby niepełnosprawne...

Współdziałanie rad osiedlowych z administracjami spółdzielni mieszkaniowych... Wpółdziałanie rad osiedlowych z administracjami...

Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen ze względu na duży popyt... Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen...

Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen ze względu na duży popyt... Wzrostła się znikoma tendencja w ustalaniu cen...

GOŁDZIE WYDAWCA: WYDZIAŁ OPIEKI SPOŁECZNEJ W ŁODZI. ZACHRYTA — „Vabank” pol. od lat 13 godz. 10, 12, 15, 17, 19, 19,30. STUDIO — „Mały księż” USA b.o. godz. 16,30; „Joanna Francuzka” godz. 17,15, 19,30.

Ważne telefony: Informacja PKO 731-92, Informacja o usługach 738-10, Informacja turystyczna 472-01, Informacja PKS: Dworzec Centralny 265-96, Dworzec Północny 747-20.

Historie Ruchu Rewolucyjnego (Gdańska 13) — godz. 11-17, Oddział Radiogłosek (Zgierska 147) — godz. 8-16, Archeologiczne i Etnograficzne (pl. Wolności 14) — godz. 19-17.

Włokiennictwa (Plotkowska 28) — godz. 9-17, Historia Miasta Łodzi (Ogrodowa 13) — godz. 8-16, Sztuki (Więckowskiego 35) — godz. 11-19.

Kradzież rodem z Dzikiego Zachodu... Władysław K. Obywatel ten nie miał stałego miejsca pracy... Druga młodość pabianickiego zamku... „Druga młodość” przeżyła pabianicki zamek...